Nr. 151. We Lwowie, Środa dnia 2. Lipca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Regulacja rzek.

(§.) Donieśliśmy jeszcze we wrześniu z. r., że rząd wstawił do budżetu na r. b. kwotę 5000 złr. na wykonanie projektów i pomiarów regulacyjnych górnych przestrzeni tych rzek, których dolne przestrzenie zostały uznane za spławne, i że Namiestnictwo uwiadamiając o tem Wydział krajowy oświadczyło, iż Ministerstwo spraw wewnętrznych zastrzegło sobie udzielenie odnośnych wskazówek wtedy dopiero, kiedy żądany kredyt uchwalony zostanie.

Obecnie Ministerstwo opierając się na tej okoliczności, iż Rada państwa kwotę 5000 złr. rzeczywiście uchwaliła, poleciło wykonać jeneralne orjentacyjne projekta regulacyj niektórych przestrzeni rzek, nie zostających jak dotąd pod pieczą rządową, a mianowicie:

D n i e s t r u od Żurawna do ujścia Stryja pod Zaleścami, długości 38 kilometrów.

S t r y j a od Zalesiec do połączenia z Oporem pod Synowódzkiem, długości 88 kilometrów.

D u n a j c a od Zgłobic do ujścia Popradu powyżej Nowego Sącza długości 68 kilometrów.

S a n u od Jarosławia do Dubiecka długości 112 kilometrów.

W i s ł o k i od Mielca do Jasła długości 87 kilometrów.

W i s ł o k u od połączenia się z Sanem do Rzeszowa długości około 45 kilometrów.

C z e r e m o s z u od połączenia się z Prutem do Uścierzek długości 74 kilometrów.

Prócz powyższych wchodzą jeszcze w rachubę rzeki, których projekta są w zupełności gotowe, a mianowicie:

S t r y j a dla przestrzeni od miasta Stryja do połączenia się z Oporem długości 50 kilometrów.

S a n u dla przestrzeni od Jarosławia do Przemyśla długości około 60 kilometrów i Wisły dla przestrzeni od ujścia Przemszy do Krakowa długości 84 kilometrów.

Dalej jest zezwolenie na jeneralne zaprojektowanie regulacyj rzek następujących:

S o ł y od Kobiernia do ujścia w Wisłę długości 30 kilometrów;

R a b y od połączenia się ze Stradomką pod Pierzchowem aż do ujścia w Wisłę, długości 45 kilometrów;

Ś w i c y od połączenia się z Mizunką powyżej Doliny do ujścia w Dniestr, długości 60 kilometrów;

Ł o m n i c y od Jasienia do ujścia w Dniestr, długości 79 kilometrów;

B y s t r z y c y s o ł o t w i ń s k i e j od Porohów powyżej Sołotwiny do połączenia się z Bystrzycą nadwórniańską poniżej Stanisławowa, długości 54 kilometrów;

B y s t r z y c y n a d w ó r n i a ń s k i e j od Pasiecznej powyżej Nadwórny do ujścia w Dniestr, długości 81 kilometrów;

P r u t u od Delatyna do połączenia się z Czeremoszem przy granicy galicyjsko-bukowińskiej pod Zawalem, długości 91 kilometrów;

B u g u od Dobrotworu do granicy państwowej pod Ulwówkiem, gdzie żegluga się rozpoczyna, długości 78 kilometrów, uczyniło Ministerstwo spraw wewnętrznych zależnem od poprzedniego szczegółowego przedstawienia stosunków spławu na tychże rzekach, a w szczególności od wyjaśnienia czasu trwania spławu i jego związku z pewnemi wodostanami.

Z polecenia Namiestnictwa zajęto się już tak wygotowaniem projektów dozwolonych, jako też zebraniem materjału żądanego przez Ministerstwo w sprawie dalszych projektów.

Nowoje Wremja o przeniesieniu do Krakowa zwłok Mickiewicza.

W Krakowie — pisze *Nowoje Wremja* — jesienią bieżącego roku gotuje się nowa uroczystość, nowe historyczne polskie wspomnienie, przypominające niedawne uczczenie „ojca polskich poetów" Jana Kochanowskiego, tylko niezrównanie większego znaczenia ze względu na współczesność. Uroczystością tą, budzącą wreszcie już pewne sprzeczki w prasie polskiej, będzie ni więcej ni mniej jak przeniesienie szczątków samego Adama Mickiewicza do Krakowa, dla pogrzebania ich w polskim panteonie, na Wawelu. Że uroczystość ta będzie czemś nadzwyczajnem (jeżeli tylko przyjdzie do skutku), za to ręczy przechodzący miarę hołd oddawany Adamowi przez jego współrodaków, a dalej istotnie królewskie stanowisko, jakie zajmuje Mickiewicz mianowicie w polskiej poezji i nareszcie — rola polityczna, jakiej ten bez zaprzeczenia utalentowany poeta (sic) pod koniec życia dał się unieść. Jak wiadomo, Mickiewicz umarł w Turcji w listopadzie r. 1855 podczas starań nad uformowaniem polsko-tureckiego legjonu, mającego przyjąć udział w wojnie przeciw Rosji, w nieszczęśliwej dla niej kampanji krymskiej. Niepomyślny rezultat wojny w owym czasie już tak dalece był do przewidzenia, że przyjaciele sprawy polskiej uznali tę chwilę za sprzyjającą interesom odrodzenia ich ojczyzny, nie przypuszczając zbliżenia, jakie potem nastąpiło między Rosją a napoleońską Francją. Zresztą, pominąwszy nawet tę okoliczność, prawdopodobieństwa powodzenia tej polskiej dywersji widocznie nie było, gdyż jak się z ogłoszonej drukiem korespondencji Mickiewicza okazuje, wynikły już były nieporozumienia między kierownikami jego przedsięwzięcia. W ostatnim liście Mickiewicza do Czartoryskiego, pisanym na tydzień przed śmiercią poety, znajdują się gorżkie utyskiwania na jednego z przewódców polskiej emigracji, Władysława Zamojskiego (jenerała), który opierał się Sadykowi paszy (Czajkowskiemu), jednemu z ówczesnych tureckich dowódców wojskowych itp. Pomimo to Mickiewicz entuzjazmował się dla wojny, jego zdaniem „każdy polski emigrant powinien w niej wziąć udział." Wiadomo prócz tego, jaką rolę podczas swego pobytu w Paryżu dający się unosić poeta odegrał w sławieniu mistycznych bredni towjanizmu — nauki, w której religja chrześciańska dziwacznie się mięszała z kultem napoleońskim. Bohaterką nowego chrystusowo-napoleońskiego eposu miała być odnowiona Polska, która podobna do Chrystusa, przez swoje cierpienia odradzała społeczeństwo, a sama się wyswobadzała politycznie dzięki pomocy Napoleonów. (!) Teorja ta źle się godziła z katolicyzmem, i biedny, nerwowy poeta nie mało musiał dla niej przenieść przykrości, a nawet utracić katedrę w Collége de France. W ostatniej połowie życia poety nie pozostało w nim już i śladu człowieka, który niegdyś był przyjacielem Puszkina, był swoim w Petersburgu, w Moskwie i Odesie, nie pozostało i śladu tego natchnionego młodzieńca, który w Wilnie i Kownie, w czasach studenckich i nauczycielskich marzył o miłości i jasnych koleżeńskich ideałach. Marząc o jakiemś wysokiem, tajemniczem posłannictwie, uważał nawet za niegodny siebie swój najlepszy utwór, prześliczną swoją staropolską epopeję „Pan Tadeusz." Tak więc Mickiewicz poeta wyraziście się różni od mistycznie-politycznego działacza, za jakiego się chciał uważać w mglistym perjodzie swego życia. W naszych czasach sympatje i antypatje, otaczające ostatnie lata życia poety, pod wielu względami uspokoiły się i zostały zapomniane i w pamięci europejskich czytelników pozostała tylko poetyczna aureola, zespolona z imieniem Mickiewicza, jako ozdoby polskiej literatury. Prawda, że i w dziedzinie poezji stworzył on typ Wallenroda, który zamienił się potem w generyczną nazwę dość nieponętnych właściwości, ale sam poeta na swój twór patrzył z innego punktu. Którąż z tych dwóch tak odmiennych stron działalności wielkiego poety polskiego zamierzają czcić na Wawelu w 29-tą rocznicę jego śmierci? Najlepszym idealnym pomnikiem działalności Mickiewicza pozostanie jego poezja. Wiadomo, że prócz tego zabierają się w Krakowie do wystawienia mu prawdziwego, materjalnego pomnika, który Polacy naturalnie powitają z entuzjazmem. „Tysiące narodu przybędzie do Krakowa na tę uroczystość, z którą porównać by można tylko pogrzeb Kościuszki... a wtedy fundusz na postawienie pomnika poecie szybko się zbierze." Tak wróży jedna z krakowskich gazet. Wcześniej lub później wyczerpią się sposobności do podobnych uroczystych obchodów, wypadnie wyszukiwać nowych powodów, a wtedy bezowocność przyjętego obecnie przez Polaków systemu sławienia siebie samych, jakby dziecinnej zabawki, zupełnie wyjdzie na jaw." W taki to sposób irytuje się *Nowoje Wremia*.

Korespondencje.

Buczacz 29. czerwca.
(Sprawy powiatowe).

(A.) Dnia 28. b. m. odbyło się posiedzenie pełnej Rady powiatowej, ostatnie w tym okresie, pod przewodnictwem marszałka powiatowego, p. Władysława Czajkowskiego, na którem wybrano zastępcą prezesa, p. Władysława Boguckiego, właściciela dóbr z Rukomysza. Następnie uchwaliła Rada powiatowa 300 złr. przez lat 8, jako stypendjum dla ucznia obrządku grecko-katolickiego, któryby od roku szkolnego 1844/5 umieszczony był w internacie ruskim OO. Zmartwychwstańców we Lwowie. Pierwszeństwo mieć będą synowie włościan podupadłych z powiatu buczackiego grec. kat. obrządku. Wniosek dotyczący, który jednogłośnie przeszedł, postawiony był przez członka Rady i posła na Sejm krajowy, p. Stanisława Matkowskiego.

Przy końcu posiedzenia otrzymał członek Rady, p. Władysław Wolański, pismo ze strony marszałka krajowego, dra Zyblikiewicza, upoważniające go do zbierania składek w powiecie na rzecz dotkniętych powodzią. — Po odpowiedniem przemówieniu p. Władysława Wolańskiego, uchwaliła Rada powiatowa jednogłośnie przesłać w tej chwili na ręce marszałka krajowego kwotę 200 złr. na rzecz powodzią dotkniętych mieszkańców kraju naszego.

Powodzie.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor udzielił na wspomożenie dotkniętych klęską powodzi w Galicji 500 złr., a Karol hr. Mier, na ręce p. namiestnika 1000 złr.

Wysłany przez Namiestnictwo inżynier Stahl, zwidził już powodzią dotknięte okolice powiatów: Mieleckiego i Tarnobrzeskiego, i przedstawił swoje wnioski co do najpilniejszych robót, celem naprawy i uzupełnienia wałów ochronnych. Namiestnictwo poleciło wykonać te roboty z największym pospiechem i zaliczyło potrzebne na ten cel fundusze.

W Niżniowie nad Dniestrem, ogołociła woda półtora tysiąca morgów gruntu ze wszystkiego. Zaszedł tam ten smutny fakt, że błąd techniczny popełniony przy budowie kolei Transwersalnej fatalnie się zemścił, ale nie na winowajcy, t. j. przedsiębiorstwie budowy, które nie wielką szkodę poniosło, lecz na włościanach, którzy nieszczęście przewidywali i organa kompetentne ostrzegali. Wał kolejowy w Niżniowie posiada tylko jeden przepust, który oczywiście nie mógł wystarczyć. Przedsiębiorstwo budowy było proszone i urgowane, aby nie poprzestawało na jednym przepuście. Wszystko to pominięto milczeniem, a teraz nieszczęście, ruina wielu a wielu rodzin włościańskich, oskarża przedsiębiorstwo o ciężkie zaniedbanie.

Krakowski komitet ratunkowy zebrał się wczoraj o 11. rano w Spiskim pałacu na wspólną naradę z wezwanymi przez niego prezesami Rad powiatowych, powiatów, najbardziej dotkniętych powodzią, z których przybyło ośmiu. Z Krakowskiego p. Milewski, z Chrzanowskiego hr. Artur Potocki, z Wielickiego bar. Lipowski, z Bocheńskiego p. Anastazy Meisner, z Brzeskiego baron Gostkowski, z Dąbrowskiego hr. Męciński, z Tarnowskiego książę Eustachy Sanguszko, z Mieleckiego hr. Mieczysław Rey. Powiat Wadowicki z upoważnienia prezesa przedstawiał profesor Zoll. Hrabia Tarnowski z Dzikowa usprawiedliwił nieobecność swoją bytnością u niego księdza biskupa i przysłał żądania powiatu Tarnobrzeskiego piśmiennie. — Tak wzmocniony komitet przeprowadził pod przewodnictwem hr. Badeniego ogólną dyskusję nad rozmiarami klęski i kierunkiem dalszej pomocy. Na wniosek pp. Reya, Męcińskiego i Potockiego, uchwalono przejść pojedyncze powiaty i wysłuchać żądań ich przedstawicieli, a mianowicie najpierwej co do potrzebnej kwoty na zasiewy roślin, obecnie jeszcze dających się zasiać, następnie co do zakupna chininy, dla okolic febrą wskutku powodzi nawiedzonych, nareszcie co do naprawy wałów uszkodzonych.

Po przeglądzie w ten sposób dokonanym czternastu powiatów okazała się ogólna potrzeba na zasiewy doraźne, teraz jeszcze dające się wykonać czterdziestu pięciu tysięcy reńskich (45.000 złr.) Na wały zaś około szesnastu tysięcy (16.000 złr.) Ponieważ komitet na razie nie rozporządza dostatecznemi funduszami uchwalono rozdzielić między owych 14 powiatów, trzecią część wykazanych potrzeb na zasiewy doraźne. Chininy zaś postanowiono zakupić na razie połowę potrzebnej ilości. O soli bydlęcej komitet nic nie postanowił, gdyż dowiedział się, że Namiestnik zażądał już od wszystkich starostw telegraficznego sprawozdania o potrzebie w tej mierze.

Komitet postanowił zaniechać dalszej pomocy w żywności i doraźnych zapomogach pieniężnych, jako już mniej naglącej. Rozkład sum na powiaty dla zasiewów letnich podamy jutro.

W sprawie naprawy wałów wstrzymano się z uchwałami do wieczornego posiedzenia, gdyż to odbędzie się w obecności Marszałka Zyblikiewicza o godzinie 9 wieczór.

Na wniosek hr. Artura Potockiego komitet postanowił powitać gremialnie wraz z obecnymi marszałkami powiatowymi Marszałka krajowego Zyblikiewicza na dworcu kolei, na który przybędzie. *Czas.*

Przemyśl 29. czerwca.
(Z komitetu ratunkowego).

Ratunkowy komitet wykonawczy dla powiatu Przemyskiego, zwołał na dzień dzisiejszy delegatów do obliczenia szkód poczynionych przez wylewy i potrzeb tak na obsiewy jesienne, jak i na przezimowanie dobytku. Między zebranych delegatów rozdzielono gminy powodzią dotknięte i dano każdemu formularz do wypełnienia, który zawiera pytania następujące: 1) Numer domu i nazwisko gospodarza; 2) ilość członków rodziny; 3) straty w paszy, plonach ozimych i jarych; ile prawdopodobnie przyniesie reszta zbiorów; 5) jaki minimalny stan inwentarza musi być przezimowany; 6) ile braknie nasienia na obsiewy jesienne i paszy na przezimowanie inwentarza. Delegaci mają też pouczyć włościan, co jeszcze jest możebnem do zrobienia, by choć w części czem innem powetować szkody, mianowicie zaś polecić sianie mieszanki, wyki ze zbożami, rzepy ścierncianki, a na zniszczonych kapuściskach i ogrodach, turnipsu angielskiego, który da się kwasić i może zastąpić kapustę. Osobno też wybrano osoby, mające się zająć zakupieniem powyższych nasion z funduszu subwencyjnego. Nasiona te rozdane będą darmo. Wykazy mają być najdalej do 15. lipca przedłożone komitetowi.

Również postanowiono zaprzestać rozdawania chleba, natomiast rozdzielać kukurudzę pomiędzy najbardziej potrzebujących, licząc po 4 garnce na głowę. Ponieważ w kilkunastu gminach poniżej Przemyśla, wskutek zamulenia rowów i ujść potoków, całe obszary stoją jeszcze pod wodą, a gnijące trawy i zboża już teraz zakażają powietrze, tak, że grozi niebezpieczeństwo, iż mogą się wywiązać eudemiczne choroby, przeto uchwalono zażądać z Wydziału krajowego, wydelegowania inżyniera z biura melioracyjnego, do zarządzenia potrzebnych robót, celem jak najrychlejszego spuszczenia wody i uregulowania odpływów.

---

8)

Tryumf Adeliny Marsden.

Przez

H. Sawile Clarke.

(Przekład z oryginału angielskiego.)

(Dokończenie.)

W każdym razie Adelina Marsden zaczęła się przekonywać, że obraz Filipa Gaveston stał ciągle przed jej oczyma i czuła to dobrze, że gdy on po wyzdrowieniu opuści zamek, tęsknota ją ogarnie. Nie było też milszego towarzysza, jak Filip Gaveston, gdy się raz jego dumę i chłód przełamało. Był on gruntownie wykształconym, podróżował wiele i wielką sprawiało mu przyjemność, patrzeć w niebieskie oczy Adeliny, gdy opowiadał jej swoje wycieczki na szczyty alpejskie; był on bowiem członkiem tego ekscentrycznego klubu, który postawił sobie za zadanie, zwidzać niedotknięte jeszcze ludzką stopą wierzchołki. Uczucia jego w obec Adeliny były z początku odmienne. Gdy po owym strasznym wypadku odzyskał przytomność, zmartwił się mocno, że go na zamek przyniesiono. W miarę jednak jak choroba ustępowała, miękł on coraz bardziej, a teraz przygotowywał się do kroku przykrego bardzo, zwłaszcza dla dumnego człowieka, chciał ją mianowicie przeprosić za swą dawną nienawiść. Podaję tu ich rozmowę.

— Panno Marsden — rozpoczął Filip Gaveston wolno i poważnie — czy pamiętasz pani naszą pogadankę na owym balu?

— Pamiętam ją doskonale — odrzekła Adelina — sądzę, że musiałaś mnie pan wziąć za osobę szortką i prawdomowną do zbytku.

— Wcale nie — odparł Filip — przypominasz sobie pani pewnie, że przyznałem się wówczas do pewnego uprzedzenia względem pani, lub raczej jej familji. Dziś dodać muszę, czego wtedy nie uczyniłem, że czuję żal szczery za moje postępowanie. Poznawszy panią lepiej, muszę się wstydzić tego co zrobiłem.

Taki rodzaj przeprosin dość jest niebezpiecznym, czuła to Adelina, rzekła bowiem pospiesznie:

— Nie mów pan o tem, sir Filipie, nie miałam żadnego prawa przemawiać do pana tak, jak to wówczas uczyniłam.

— Wydaje mi się trudnem do pojęcia — ciągnął dalej Filip — jak mogłem żywić do pani tak niesprawiedliwe uprzedzenie za to, co się stało przed laty. Teraz zaś, odkąd jestem gościem pani, nie posądzaj mnie pani o chęć powiedzenia czczego komplimentu, lecz przekonywam się co dzień więcej, że nikt nie mógłby być godniejszym właścicielem tego zamku, jak pani sama.

— Jestem wdzięczna panu za tak dobrą opinję — rzekła Adelina wzruszona. — Jakże się panu zamek podoba?

— Nie łatwo odpowiedzieć na to Gavestonowi — odrzekł uśmiechając się. — Sądzę, że skutkiem wrodzonego przywiązania, wydałby mi się pięknym, nawet wówczas, gdyby był podobnym do starej gospody; tak jak jest obecnie, myślę, że moi przodkowie, którzy ze ścian tych na nas spoglądają, powinni być wdzięczni pani i jej rodzinie, żeście umieli utrzymać go w takim stanie.

— Mieszkaliśmy tutaj tak krótko, że w istocie nie możemy przyznać się do tej zasługi. Pan wiesz zapewne, dlaczego mój pradziad opuścił ten zamek?

— Wiem — odrzekł śmiejąc się. — Mówią, że widział ducha sir Hugona. Pojmuję, że to rzecz nie lada posiadać ducha w swoim zamku, a gdyby nie opieka pani, panno Marsden, byłabyś zapewne miała drugiego w mojej osobie. Nie wierzyłem wszakże nigdy tym bajkom. Pozwoli mi pani zapytać, czyś kiedy widziała lub słyszała coś niezwykłego; jestem bowiem pewnym, że sir Hugo pomimo licznych swoich błędów, był zbyt dobrze wychowanym gentlemenem, by odważył się przestraszyć panią.

— Tak, sir Filipie — odrzekła Adelina. Słyszałam nie raz głosy z pokoju na dole, a w dzień wypadku widziałam sir Hugona. Wiesz pan, zdaje mi się, że zeszłam się na ganku z ludźmi, którzy pana tu przynieśli.

— Wiem o tem; sądziłem jednak żeś pani nie spiąc w nocy usłyszała kroki idących.

— Ostrzegł mię o tem sir Hugo. Czy się to panu nie wydaje dziwnem, że mnie, dziecku Marsdenów, pojawił się on w takiej chwili?

Na tem skończyła się rozmowa.

Było to dziwnem w istocie, myślał sir Filip Gaveston, którego wiadomość ta przejęła mimo całego skeptycyzmu, że członkowi rodu Marsdenów pojawił się duch Gavestona inaczej jak zwykle, że sir Hugo przybywał ostrzedz Adelinę o niebezpieczeństwie jemu samemu grożącem. Co to mogło znaczyć? Czyż istniało między nim a Adeliną jakieś duchowe pokrewieństwo, które ją wyłączało niejako z jej rodu? Czyż byłoby możliwem, by ona obadwa wrogie rody mogła pojednać?...

Długo rozmyślał nad tem Filip Gaveston, a im dłużej myślał, tem bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że jeśli nie miał prosić o rękę Adeliny, powinien jak najprędzej opuścić zamek, gdyż kochał ją coraz więcej. A było to tem przykrzejszem dla niego, że wmawiał w siebie, iż jako Gaveston i jako człowiek ubogi, nie mógł starać się o nią. Pomówiliby go ludzie, że stara się o jej dobra i zamek; takiego podejrzenia nie mógłby znieść ani przez chwilę. Nie, te rzewne błękitne oczy nie były przeznaczone dla niego; nie dotknie on nigdy tych ust różowych, choć w innych okolicznościach może by się mógł o nie dobijać, dlatego tylko, że pochodzi z Gavestonów, a ona jest Adeliną Marsden! Nie mógłby w żaden sposób przyjąć z rąk kobiety to, co jako głowa przyszłej rodziny, sam powinien był posiadać; powziąwszy tak heroiczne postanowienie, resztę dnia spędził w głębokim smutku, a następnego poranku wstał tak rozgorączkowany, że dr Vincent bystro w oczy mu patrząc, spytał jaka tego przyczyna?

— Nic ważnego doktorze — odparł niedbale. — Przyszedłem do przekonania, że nie mogę dłużej nadużywać gościnności panny Marsden, i że wypada mi przenieść się do Seeburn.

— Aha, o to chodzi — krzyknął doktor. — I dla czego to chcesz pan przenieść się do Seeburn — czyż powietrze zamkowe panu nie służy? Sądziłbym, że powinno ono służyć doskonale potomkowi Gavestonów.

— Tak też jest w istocie, mimo to jednak muszę się przeprowadzić.

— Czy nie zraniłeś pan sobie przypadkiem czegoś więcej, oprócz ręki? — zagadnął doktor złośliwie — Filip Gaveston poczerwieniał.

— Jeśli pan chcesz wiedzieć koniecznie — to przyznaję się i do tego.

— Więc czemuż się pan wynosisz?

— Z tej prostej przyczyny, że nigdy nie będę prosił o rękę, która mi tak wiele przynieść może. Gdybym sam posiadał dobra i zamek, w takim razie inaczej bym postąpił, ponieważ zaś nie mam nic, więc muszę wyjeżdżać.

— Boże — rzekł doktor — jakaż to duma w nas siedzi. A cóż powie na to wszystko młoda dama?

— Sądzę, że panna Marsden uważa mię tylko za swego przyjaciela. — Odrzekł sir Filip z spokojną rezygnacją.

— Tak pan sądzisz? — Powiedz mi pan czy słyszałeś kiedy, by kobieta pielęgnowała przyjaciela tak troskliwie i życie dlań narażała?

— Panna Marsden czuwała nademną jak anioł opiekuńczy — i pewnie pokąd żyję, wdzięcznym jej będę za to. Nie przypuszczałem jednak by przy tem życie swe narażała.

— Wiem o tem. Posłuchaj pan teraz. Gdy cię tu przyniesiono, byłeś bliskim śmierci skutkiem utraty krwi. Odstąpiłem pana zupełnie. Czy słyszałeś pan kiedy o operacji, zwanej „transfuzja"?

— Tak jest — w niektórych wypadkach zastosowują transfuzję krwi — odrzekł Filip mocno zdziwiony.

— Otóż taką operacją uratowałem panu życie, a osobą, która z groźnem niebezpieczeństwem życia własnego krew swą na to ofiarowała, była — Adelina Marsden. Czy pan jeszcze myślisz wyjeżdżać?

— Adelina Marsden — zawołał zrywając się — Transfuzja krwi, co pan mówisz?

— To, coś pan słyszał — odparł dr. Vincent spokojnie. — Do widzenia. — I odszedł mrucząc — Jeśli to nie przywiedzie tego chłopca do opamiętania, to już nie mam innej rady.

Filip Gaveston siedział skamieniały. Więc tak bliskim był śmierci, a Adelina Marsden własną krew swą ofiarowała, by go uratować! Odkrycie to krew tę w żyłach jego powstrzymało. Na chwilę dawna duma znów przemówiła. Więc on, Gaveston, zawdzięczał życie dziedziczce Marsdenów i krew ta znienawidzona płynęła w jego żyłach! Lecz niegodne to uczucie zawładnęło nim tylko na chwilę, później zaczął myśleć znowu o Adelinie Marsden.

Zawdzięczał jej życie, czyż miał jeszcze dług swój powiększać, gdyby mu oddała rękę i dobra Gavestonów? Doktor Vincent musi znać jej uczucia, a bez zbytniej skromności i on spostrzegł, że osoba jego nie była jej wstrętną. Czyż ma się jej oświadczyć? Czyż dzwony weselne mają zagłuszyć dawną nienawiść? Czy dziedziczka Marsdenów ma zwrócić to, co wygrali Marsdenowie? Czyż Gaveston ma osiąść znów na starożytnym zamku?

Myśl ta zaczęła mu się coraz więcej uśmiechać, a serce mu biło na wspomnienie o niebieskich oczach Adeliny i o tem szczęściu, jakie go czeka, jeśli ta, która mu życie ofiarowała — zostanie jego żoną.

Stał on przy oknie wychodzącem na terasę zamkowy i gdy się bił z myślami, ujrzał Adelinę zbliżającą się terasą ku niemu.

Weszła do pokoju i na pierwszy rzut oka poznała, że doktor Vincent powiedział mu wszystko; rumieniec oblał jej lica. Wówczas Filip przemówił:

— Adelino, dowiedziałem się właśnie, że zdrowie moje tobie zawdzięczam. Czy zechcesz dzielić ze mną życie, któreś mi wróciła? Wiem, że wielkiego skarbu się domagam, lecz ty, któraś mi tyle ofiarowała, możesz ofiarować wszystko! Czy chcesz być moją żoną?

Spuściła oczy, wielka łza upadła na rękę, którą on trzymał w swojej.

— To tylko wdzięczność! — rzekła.

— Nie, to prawdziwa miłość.

Nie potrzebujemy dodawać, że duch sir Hugona ustąpił i Gaveston osiadł znów na zamku Gavestonów.

K O N I E C.

Koszta tych robót opłacane będą z fundnszu subwencyjnego. Tym sposobem nastręczy się zarobek miejscowej ludności zamiast udzielania ciągłych zapomóg, bądź co bądź demoralizujących.

Następnie uchwalił komitet z powodu, iż w gminach Ruszelczyce, Korytniki i Medyka nasypy gościńca rządowego nie dopuszczają odpływu wody, udać się do Starostwa i Namiestnictwa z prośbą, aby w jak najkrótszym czasie przez pomnożenie mostów i kanałów, umożebniono odpływ wody w tychże gminach.

W skutek przedstawienia, iż urzędnicy wydelegowani z polecenia Namiestnictwa dla wykazania szkód z powodzi, ograniczają się wyłącznie na grunta włościańskie, pomijając grunta plebanij i większych posiadłości, uchwalił komitet, by prezydjum udało się z przedstawieniem do Namiestnictwa i z prośbą o polecenie wykazywania szkód na wszystkich gruntach powodzią dotkniętych.

Od pana Namiestnika, nadszedł telegram z uwiadomieniem, iż Rząd przychylił się do prośby komitetu i przeznaczył 500 c. m. soli dla bydła w dotkniętych wylewem miejscowościach pow. Przemyskiego. Sól ta będzie rozdzielona na 11.000 sztuk bydła, tyle bowiem znajduje się w tych gminach; na każdą przeto sztukę wypadnie po 4½ kilo, co powinno wystarczyć na 44 dni, po którym to czasie spodziewać się można, iż pastwiska dadzą już świeżą, zdrową paszę. W każdej gminie będzie rozdawać sól komisja, złożona z miejscowego plebana, wójta i zastępcy obszarów dworskich.

W końcu z gorącem uznaniem przyjął komitet do wiadomości, iż urzędnicy Starostwa Przemyskiego zajęli się nadzwyczaj gorliwie niesieniem pomocy powodzią dotkniętym i na każdym kroku ułatwiają czynność komitetowi ratunkowemu, w wyższem zaś i wzniosłem poczuciu obowiązków obywatelskich wszyscy zrzekli się dyet za komisje w tej sprawie przedsiębrane. Komitet uchwalił jednogłośnie wyrazić tym panom swe podziękowanie, a pp. komisarza Lanikiewicza i sekretarza Olszewskiego zaprosił do swego grona.

W kasie komitetu znajduje się do dyspozycji oprócz 2.000 złr. nadesłanych przez Namiestnictwo, jeszcze 800 złr. zebranych ze składek. W czasie posiedzenia nadesłał ks. biskup Solecki złr. 100 jako datek osobisty. Jest też nadzieja, że składki w powiecie samym przyniosą jeszcze około 1000 złr.

W sobotnim numerze podaliśmy w rubryce „Powodzie" wiadomość z Warszawy, że car Aleksander III. dał na rzecz dotkniętych wylewem w Królestwie Polskiem imponującą kwotę 200 tysięcy rubli z prywatnej szkatuły. Z późniejszych pism warszawskich przekonujemy się, że samodzierżca Wszech-Rosji nie ofiarował z prywatnej szkatuły ani jednej kopiejki, a owe dwa kroć są jeno zapomogą rządową, w stosunku do olbrzymich klęsk całego Powiśla w Kongresówce nieskończenie małą. W Warszawie oczekują temi dniami jenerała Żnrowa z Petersburga, który datek ten rosyjskiego skarbu państwowego rozdzielić ma pomiędzy dotkniętych powodzią, a najbardziej potrzebnych.

Jenerał Hurko, jako główny naczelnik Królestwa wydał okólnik do gubernatorów: warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, radomskiego, płockiego i siedleckiego, w którym to okólniku zawiadamia, że uznał za stosowne utworzyć w guberniach i powiatach, położonych koło Wisły, komitety oddzielne, złożone z osób zostających w służbie rządowej i obywateli cieszących się szczególnem poważaniem i zaufaniem społeczeństwa, oraz, że uorganizował komitet centralny w Warszawie pod przewodnictwem jenerał lejtnanta barona Medema.

Według okólnika obowiązki miejscowych komitetów powiatowych są następujące:

a) Zbieranie składek na rzecz mieszkańców, którzy utracili swe mienie w skutek powodzi. b) Oznaczenie dokładne strat, spowodowanych przez wylew, oraz tego, w jakim stopniu pomoc potrzebną jest każdej wsi i każdej rodzinie. c) Rozdział wsparć między dotkniętych klęską, odpowiednio do rzeczywistej potrzeby i rozporządzalnych środków. d) Przedstawienie komitetom gubernialnym sprawozdania ze swej działalności, oraz wszystkich innych danych, których komitety gubernialne zażądają.

Obowiązki komitetów gubernialnych:

a) Nadzór nad działalnością komitetów powiatowych. b) Zbieranie składek na rzecz tych, którzy ucierpieli w skutek wylewu wód. c) Rozdział składek pomiędzy komitety powiatowe. d) Sporządzenie ogólnego sprawozdania z całej guberni i przedstawienie go komitetowi centralnemu, a nadto dostarczenie temuż komitetowi danych, koniecznych dlań do wypełnienia powierzonych mu obowiązków.

Obowiązkiem komitetu centralnego jest:

a) Centralizacja wszystkich składek wpływających niezależnie od komitetów powiatowych i gubernialnych. b) Rozdział wspomnianych dopiero składek między komitety.

Wsparcia udzielane przez komitety nie powinne mieć na celu wynagrodzenia poniesionych strat, a tylko zabezpieczenie egzystencji zniszczonych rodzin aż do chwili zbioru plonów w roku bieżącym.

Ziemie polskie.

Warszawa 28. czerwca. Zanim poczną być rozdawane zapomogi z kwoty przysłanej przez cara, pani Hurko, zabrawszy z sobą kilka tysięcy funtów chleba, krup i soli, siadła na parostatek rządowy „Narew" i udała się w górę Wisły dla zwidzenia nadbrzeżnych wiosek w Podlaskiem i Mazowieckiem. W każdej wsi, dotkniętej wylewem, wysiadała na brzeg i sama rozdawała włościanom przywiezione zasoby, nie zapomniawszy przytem zawiadomić o datku carskim. „Włościanie, powiada *Dniewnik* warsz., okazali nadzwyczajną wdzięczność za pomoc i słowa pociechy jej ekscelencji. Pocieszyła ich szczególniej wiadomość, że Najjaśniejszy Pan nieomieszkał zwrócić baczną swą monarszą uwagę na klęskę, jaka ich nawidziła." W innem znów miejscu *Dniewnik* donosi, że po udzieleniu doraźnej pomocy rząd zajmie się z największą energią dostarczeniem środków obsiania pól na jesień, bo to główna rzecz w takich razach. — Według dat, zebranych przez warszawski komitet pomocy dla miasta Warszawy, okazało się w niej poszkodowanych przez wylew do 700 osób, należących przeważnie do gmin. Dnia 26. bm. rozdano im powtórnie żywność na dwa dni naprzód.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 27. czerwca. W *Nowostiach* czytamy: „Po całym szeregu procesów szajka rozmaitych bandytów, szulerów, szantażystów, czerwiennych waletów, pikowych królów i tegoczesnych „działaczy społecznych", odbędzie się u nas wkrótce proces nowo odkrytej szajki podpalaczy, którzy pomiędzy sobą nazywali się albo „dymnymi zuchami", albo „pieczonemi gęśmi" i tym podobnemi nazwami. Są to zbrodniarze jeszcze gorsi od poprzednich; policja wielu ich wyłapała, lecz wielka jeśli nie większa część ich nie została odkrytą i buja swobodnie. Istnieją pewne poszlaki, dozwalające sądzić, że pozostawali oni w styczności z niedawno osądzoną bandą szantażystów. Polem ich działań nie był wyłącznie Petersburg, ale i inne wielkie miasta (Moskwa, Warszawa, Wilno). Nie ma nadziei, ażeby prokuratorja zdołała odkryć i dowieść wszystkie przestępstwa, popełnione przez nich, już to dla tego, że niektóre pożary odnoszą się do czasów stosunkowo bardzo dawnych i nie sposób dziś wyrokować o przyczynach powstania onych, to znów dla tego, że podpalacze brali się do dzieła nader przebiegle, a główne podejrzane osoby znikły jak kamfora. Mimo tych trudności, udało się śledztwu wpaść na ślad mnóstwa zbrodni okropnych. Główną w nich rolę, czyli raczej głównym parawanem, zakrywającym postępowanie zbrodni, były i tutaj piękne damy, należące do legjonu „czarujących" dam wielkiego świata, najlepszego tonu, którym nikt oprzeć się nie zdoła, a także i posądzać, bo jakże posądzać „czarującą" istotę, oddaną jedynie kultowi miłości? Ale znalazł się nareszcie „okołodocznyj nadzieratiel", co nie poddawszy się wiele obiecującym spojrzeniom, uparł się przy swem podejrzeniu i aresztował jedną z tych czarujących istot To naprowadziło na ślad całej zorganizowanej bandy. Sposób postępowania jej był bardzo prosty. Zmówiwszy się w kilkoro najmowali w jednej i tej samej kamienicy dwa oddzielne, obok leżące mieszkania. Jeżeli nie można było mieć dwóch sąsiednich, to starano się o jedno na dole, drugie na górze, z tym jednak koniecznym warunkiem, ażeby jedno leżało nad drugiem. Sprowadzały się następnie obie partje, udając przed stróżem i innymi lokatorami, że wcale się pomiędzy sobą nie znają. Po kilku miesiącach lub tygodniach, stosownie do okoliczności, powstawał niespodzianie pożar w tym z lokalów, w którym sprzęty i inne ruchomości nie były zabezpieczone w towarzystwie ogniowem. Któż tedy mógł podejrzewać rozpaczającego lokatora nad stratą całego swego mienia o podpalenie? Sztuka się więc udawała, drugi, będący w zmowie lokator lub lokatorka, zjawiał się po przeprowadzonem śledztwie w towarzystwie ubezpieczeń po odszkodowanie za rzeczy zaasekurowane, a następnie dzielono się pieniędzmi. A trzeba wiedzieć, że nie asekurowano nigdy w jednem tylko towarzystwie, ale zawsze w kilku, i to na jak najznaczniejsze premje. W razie gdy podejrzenie, było silne, że ogień nie powstał z przypadku, poszkodowana lokatorka wyjechawszy za granicę, wstrzymywała się do czasu, aż śledztwo zaprzestanie dochodzenia i cała sprawa ucichnie, poczem wracała nagle z zagranicy, zjawiała się w towarzystwie, tłumacząc opóźnienie swe niewiadomością formalności, chorobą i tym podobnemi przyczynami — następowały spazmy i lamenta „nieszczęśliwej bez środków kobiety," i koniec końców, brała odszkodowanie.

W dzień Wniebowstąpienia, według kalendarza starego, odbyło się we wsi Telatynie, w powiecie hrubieszowskim, poświęcenie nowopostawionej cerkwi, któremu, jak zapewnia *Dniewnik*, asystowali z należnem nabożeństwem nietylko okoliczni włościanie „prawosławni", lecz nawet „150 Mazurów kolonistów, poddanych austrjackich, wyznania rzymsko-katolickiego, osiadłych w tymże Telatynie".

KRONIKA.

Lwów dnia 1. lipca.

Wiadomości osobiste. Minister Ziemiałkowski przejeżdżał wczoraj wieczorem przez Kraków, jadąc z Wiednia. Zażądał on telegraficznie widzenia się z prezesem komitetu ratunkowego hr. K. Badenim. — Przedwczoraj odbyły się zaręczyny Stanisława hr. Pinińskiego z hrabianką Marją Drohojowską. — W Czerniowcach odbył się ślub p. Antoniego Łuckiego, inspektora podatkowego z Horodenki, z panną Marją Żukowską. — Anna Hayling-Degenfeld, z domu Morawetz, żona radcy dworu i naczelnika krak. powiatowej dyrekcji skarbu, przeżywszy lat 45, zmarła onegdaj w Krakowie. — Franciszek Ksawery Bużawa Schoen, emer. prezes sądu obwodowego w Rzeszowie, zmarł 28. zm. w Krakowie w 79 r. życia. — Hr. Karol Raczyński, który bawi obecnie w Galicji w swoim majątku Zawada pod Dembicą, przesłał do krakowskiego komitetu na dotkniętych powodzią 500 złr. — W tych dniach pochowano w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim zwłoki ś. p. Mikołaja Hartunga, znanego przyrodnika, który po dłuższym pobycie na Wschodzie, powrócił niedawno do Warszawy. — Główny naczelnik Królestwa, jenerał-adjutant Hurko, wyjechał do dóbr swoich, położonych w gubernji twerskiej.

Kalendarz. Środa: Nawiedzenie N. P. M. — Wschód słońca o godz. 4tej min. 11, zachód o godz. 7mej min. 56. Pełnia dnia 8. o godz. 11tej min. 43 rano.

Kalendarzyk myśliwski. W lipcu polować można: na kozły, ptactwo błotne i wodne w ogólności; od 15. lipca także na przepiórki i dzikie gołębie.

Dla ofiar powodzi. Wykaz VII. składek, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku, p. A. Wrotnowskiego, pp.: hr. Mołodecka 50 złr., wydział Rady powiat. Buczacz 200, wydział Rady powiat. Husiatyn 500, na ręce p. Horodyskiego z Krogólca p. Morawiecki 5, Strawiński 5, Weiselberger 5, Patocki 2, Brzuszkiewicz 2, Franciszek Ludwikowski 15, Gustaw Ludwikowski 10, wydział Rady pow. Złoczów 200, Helena i Józef bar. Bruniccy 60, Franciszek Maksymowicz 5, Albert Wilczyński 5, dr. Antoni Małecki 30, dr. Grott (urzędnicy oddziału manipulacyjnego Wydziału kraj. 18·50, urzędnicy Banku kraj. 35, galic. kasa oszczędności we Lwowie 10.000, hr. Fr. Potulicka z Glinian 100, powiat. kasa oszczędności z Trembowli 21·20, wydział pow. w Trembowli 100, oddział Radziechowski Tow. pedagog. 19, Wacław hr. Baworowski z Kołtowa 200, Helena, Jan bar. Romaszkany z Horodenki 100, Jan Aleksander hr. Fredro 100, Teodor Teodorowicz z Żukowa 10, dr. Zygmunt Samolewicz 50. Razem do dnia dzisiejszego wniesiono do kasy Banku krajowego ogółem złr. 23.044·49.

Równocześnie donosi komitet, iż czyniąc zadość życzeniom szan. publiczności i miejscowych dzienników umieścił w przedsionku Wydziału kraj. skarbonę do której każdy i najskromniejszy datek złożyć może na rzecz nieszczęśliwych powodzią, a obecnie głodem i nędzą dotkniętych.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 2. b. m. (t. j. jutro) i we czwartek dnia 3. b. m., każdym razem o godzinie 6ej wieczorem. Na porządku dziennym posiedzenia jutrzejszego ciąg dalszy rozprawy szczegółowej nad statutem organizacyjnym wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie.

Kolonje wakacyjne. Dnia 30. czerwca odbyła się w biurze Towarzystwa pedagogicznego konferencja w sprawie urządzenia kolonji dla dziewcząt w Lisowicach, pod przewodnictwem p. Wiktorji Niedziałkowskiej. Obecne były kierowniczki wszystkich tutejszych szkół żeńskich; członkowie komitetu pp. dr. Gerstmann i Zdzisław Onyszkiewicz. Uchwalono na podstawie projektu komisji i wniosków dra Tadeusza Żulińskiego regulamin zajęć i zabaw i uchwalono zastósować się zupełnie do przepisów hygienicznych, które dr. T. Żuliński dla kolinji ułożył i polecić kierowniczkom kolonji ścisłe tych przepisów przestrzeganie. Ułożone przez dra T. Żulińskiego przepisy wyjdą temi dniami drukiem, będziemy więc wkrótce mieli sposobność ogłosić ich osnowę. Na kierowniczkę kolonji wybrano jednomyślnie p. Zubrzycką, wdowę po nauczycielu, trudniącą się przez długie lata wychowaniem panienek, tudzież jej córkę p. Jadwigę Zubrzycką, nauczycielkę lwowskich szkół ludowych. Przyjęto następnie przedłożony przez dra Gerstmanna program finansowy i uchwalono ze względu na szczupłość zebranych dotąd funduszów, jako też innych trudności ograniczyć kolonję na jeden sezon 4-tygodniowy i przyjąć 20 dziewcząt w wieku od 10 do 14 lat, a mianowicie: ze szkoły im. Elżbiety 4, ze szkoły wydziałowej 5, ze szkoły św. Antoniego 2, ze szkoły św. Marji Magdaleny 2, ze szkoły św. Anny 2, ze szkoły św. Marcina 3 uczennic. Grona nauczycielskie tych szkół zaproponować mają kandydatki, a w niedzielę dnia 6. lipca o godzinie 10ej rano przedsięweźmie dr. T. Żuliński w szkole wydziałowej (sala I. B. klasy, na 2iem piętrze) oględziny lekarskie, poczem stanowcze przyjęcie kandydatek nastąpi, dla których komitet pań podejmie się dostarczenia potrzebnej na pobyt wakacyjny wyprawy. Kolonja wyjedzie dnia 15. lipca rano o 7ej godzinie, a po czterech tygodniach powróci do Lwowa, t. j. dnia 14. sierpnia b. r. wieczorem o godzinie 8ej koleją Albrechta. Wszystkie normalja, dotyczące sprawy kolonij wakacyjnych ogłoszone będą w najbliższym numerze *Szkoły*, organie Towarzystwa pedagogicznego dla informacji komitetów prowincjonalnych, które się zajmują urządzeniem kolonij.

Termin konkursowy na plany dla kurhauzu w Krynicy, upłynął z dniem wczorajszym. Do dyrekcji domen i lasów rządowych nadeszło ogółem 10 projektów, z tych 4 z Wiednia a 1 z Salzburga. Jury złożona z pp. Zacharjewicza, Hochbergera, Settiego, Glanza, Bielikowicza i G. Ziembickiego, rozstrzygnie niebawem, które z tych planów otrzymają nagrodę 1000, 700 lub 400 zł.

Przykrą sensację wywołuje w mieście naszem zniknięcie bez śladu pani H., 70-letniej staruszki, matki urzędnika tutejszej dyrekcji pocztowej. W niedzielę wydaliła się z domu i podobno do tej chwili nie zdołano dociec, co się z nią stało.

Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt zwołało na sobotę dnia 5. lipca b. r. o godzinie 6ej wieczorem VIII. walne zgromadzenie członków do jednej z sal gimnazjum Franciszka Józefa przy ulicy Halickiej. Dla nader ważnych spraw i wyboru nowego zarządu uprasza wydział o liczny udział członków i przyjaciół Towarzystwa.

Nowo utworzony posterunek żandarmerji w Kamieniu, w powiecie niskim, z dniem 9. czerwca rozpoczął swe czynności służbowe.

Popis roczny w wyższym pensjonacie pani Wiktorji Niedziałkowskiej, odbył się dnia 26. w niższych, a 27. czerwca w wyższych klasach tego zakładu wychowawczo-naukowego. Egzaminom przewodniczył inspektor p. B. Baranowski; grono nauczycieli składali: pani Sawczyńska, ks. dr Wiśniowski, dr. Tadeusz Żuliński, Tatomir, Majchrowicz, Bąkowski, Dreżepolski, Zubczewski, oraz znane pochlebnie w mieście naszem nauczycielki pp. Zagórska, Longchamps, Makusz, Pilat, Seelig, Dobrowolska i Kalinowska. Wszystkie uczennice złożyły znakomity dowód o pożytecznej i umiejętnej pracy kierowniczki pensjonatu wraz z całym personalem nauczycielskim. W równym stopniu podobały się zbiory robótek (nauczycielka p. Zonczak), okazy kaligraficzne i rysunkowe (nauczycielki: p. Jarosiewiczówna i p. Gostyńska.)

Sejm bukowiński. Korespondent czerniowieckiej *Gazety Polskiej*, „weredyk z zaścianka", w następujący sposób określa działalność sejmu bukowińskiego: Sejm nasz nie był nigdy ciałem politycznego lub narodowego znaczenia, i na tok międzyprowincjonalnych spraw monarchji ani nie miał, ani chyba mieć nie będzie wielkiego (że nie powiem żadnego) wpływu. Gdzie jest za wiele kucharek, główną treść stosunków stanowią kłótnie, a nie obiad, gdzie żyje obok siebie tyle narodowości co u nas, sprawa narodowa tonie zazwyczaj w krzykliwych zatargach o panowanie, nie narodu, ale koterji. Tak ja przynajmniej, w wiejskiem zaciszu, rozumiem ów pąsowo-żółto-niebieski sztandar, wywlekany najniepotrzebniej przy każdej nadarzonej sposobności. Dowodem jest mi dotychczasowa czynność Sejmu i owych wpływów narodowych w wydziale krajowym. I cóż tam widzimy? Oto stoi na czele partja narodowa i pod płaszczem odosobnionego patrjotyzmu krewnym swoim i bliskim znajomym wywalcza nominacje na posady, zapominając, że Sejm nie jest egzekutywą, jeno legislatywą, i że forsowanie na awans urzędników w różnych dykasterjach — to jeszcze nie sprawa narodowa! Dalszą działalnością „narodowego" sztandaru jest, nie szukając daleko, fakt, że wydział krajowy pieniądze krajowego funduszu propinacyjnego rozpożycza pojedynczym obywatelom, a natomiast sam zaciąga pożyczkę w „Boden-Credit-Anstalt", płacąc o wiele wyższy procent. Czy to rządy narodowości, czy koterji? — I jeszcze jedno. Potrzeba dla żandarmerji koszar. Więc kupuje się stary dom od jednego z członków wydziału i płaci mu się 80.000 zł. za ubikacje grożące ruiną i bynajmniej nie nadające się na koszary. Trzeba je więc było odrestaurować i przerobić, co znów pociąga koszt 15,000 zł. Czy za te pieniądze nie stanąłby budynek nowy, wygodny i okazały? Czy i to jest dowodem hasła narodowego? Ot, nie mydlmy oczu ludziom szczytnemi hasłami, gdy nam w rzeczy samej chodzi o posady, o pożyczki i o koteryjne względy! Po za krajem może tam ktoś uwierzy, że w Sejmie naszym ścierają się sztandary narodowości, ale tutaj, na własnem śmieciu, doskonale wszyscy wiedzą, iż walka cała polega na tem, czy koterja ma dalej gospodarować, czy też uda się ją wyprzeć od wpływów i władzy.

Samobójstwo. Przedwczoraj rano stróż kamienicy pod l. 29 przy ulicy Łyczakowskiej zastał tamtejszego lokatora Franciszka Wiehlera, oficjała krajowej dyrekcji skarbowej, stawiwszy się jak zwykle do posługi, obwieszonego na oknie. Ciało było już skostniałe. Samobójca, który był bezżennym i liczył już przeszło 60 lat, zapadał często na zdrowiu i był od dłuższego czasu chory, a stroniąc od wszelkiego towarzystwa, popadł w melancholję. Zwłoki przeniesiono do kostnicy głównego szpitala.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 30. czerwca. Skradziono p. Edwardowi K. l. 32 ul. Ormiańska 3 par bucików i spodnie wart. 20 złr, p. Korneli N. ze strychu p. l. 3 ul. Kościuszki porcelanę znaczoną L. i F. wart. 100 złr., p. Pawłowi K. l. 31 Rury tacę z chińskiego srebra na bilety i garnitur męski z guzikami znacz. „Felix Feliński we Lwowie". — Znaleziono paszport wojskowy Stefana Szeremety i książeczkę kasy oszczędności Rozalji Fränkel na 75 złr. — P. Amalia Bendel zgubiła książeczkę pocztowej kasy oszczędności na 9 złr. 50 ct, a p. Zygmunt P. zastawn. kartkę zakł. zast. i kred. l. 79211.

Kraków 30. czerwca. Prezes związku krajowego straży ogniowych ochotniczych w Galicji, ks. Adam Sapieha, przybywszy w ubiegłą sobotę do Krakowa, zwidził przed południem koszary straży pożarnej, przy czem odbyła się próba gaszenia pożarów i ratowania ruchomości. Na godz. 5 po południu zaprosił ks. Sapieha wydział związku na posiedzenie, celem załatwienia kilku ważnych spraw.

Stryj 29. czerwca. Wczoraj zawitał do naszego powiatu p. marszałek kraj. dr. Zyblikiewicz, aby się naocznie przekonać o szkodach, sprawionych w całej okolicy naszej przez ostatnie powodzie. Na dworcu w Uhersku (na milę przed Stryjem) powitali znakomitego gościa prezes Rady powiatowej br. Z. Romaszkan, kierownik tutejszego Starostwa i reprezentanci duchowieństwa miejscowego. Z dworca udał się p. marszałek kraj. do domu prezesa br. Romaszkana, gdzie mu zgotowano przyjęcie z gościnnością staropolską. Przy tej sposobności przedstawili się p. marszałkowi kraj. niemal wszyscy członkowie Rady powiatowej i kilku okolicznych obywateli. Dzisiaj zwidził p. marszałek kraj. wzdłuż dolnej i górnej części rzeki Stryja miejscowości wylewami najbardziej dotknięte i spustoszone. Powróciwszy z objazdu, przyjmował p. marszałek kraj. w biurze Rady powiatowej tutejsze władze rządowe, mianowicie personal Starostwa, duchowieństwo, reprezentantów wojska, zakłady naukowe, instytucje finansowe, władze autonomiczne i korporacje. Z niewiadomych przyczyn w przyjęciu tem nie przyjęli udziału urzędnicy sądowi, co sprawiło niemiłe wrażenie.

Przy skromnym obiedzie na dworcu, do którego zasiedli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych naszego powiatu, wzniósł burmistrz miasta Stryja serdeczny toast na cześć dostojnego gościa, poczem p. marszałek kraj. odjechał wieczornym pociągiem do Lwowa, żegnany przez licznie zgromadzony zastęp inteligencji miejscowej i okolicznej.

Wizyta p. marszałka kraj. napełnia nas otuchą, że za jego wpływem i interwencją sfery kompetentne zabiorą się wreszcie do zabezpieczenia ludności naszego powiatu przed powtórzeniem się tak okropnej klęski.

Sieniawa 30. czerwca. Od czasu zerwania mostu na Sanie pod Jarosławiem upłynęły już dwa tygodnie, a dotychczas nie mamy przeprawy tak dalece, że z trudnością dochodzą nas nawet przesyłki pocztowe, cóż dopiero dzieje się z dowozem żywności. Wydział powiatowy nie postarał się dotychczas nawet o promy na Sanie.

W tej chwili, gdy to piszę, urząd pocztowy zawiadomił telegraficznie bawiącego obecnie w Jarosławiu komisarza pocztowego p. Manowardę o przeprawach poczty naszej i o środkach zaradczych.

Nieszczęśliwy przypadek zdarzył się dnia 15. bm. podczas uroczystości odpustowej w kościółku na górze Praszywce na Szląsku. Pewni rodzice z Frydku udali się tam z trojgiem dzieci i gdy podczas obchodu powstała burza z ulewą, dwie starsze córeczki, mające 5—6 lat, odłączyły się od nich wśród tłumu ludu. Rodzice, nie mogąc ich znaleść, myśleli, że z innymi znajomymi powróciły do Frydku; gdy to się nie stało, napowrót rozpoczęli poszukiwania. Dopiero drugiego dnia znaleziono je na górze Praszywce w pobliżu kościółka w gęstwinie leśnej — bez życia. Znawcy uznali, że nieszczęśliwe dzieci umarły ze strachu i przeziębienia. Rodzice, którzy zresztą są dosyć majętni, pociągnięci zostali do sądowej odpowiedzialności za brak dozoru.

Pomysł do tragedji. Przed laty czternastu przybył do Wiednia niejaki Oskar Simon, któremu udało się zbiedz z jakiegoś pruskiego więzienia, gdzie odsiadywał karę za zbrodnię, popełnioną z lekkomyślności. Przybrawszy cudze nazwisko, uzyskał w stolicy naddunajskiej dobrą posadę i zjednał sobie wkrótce zaufanie i szacunek swoich zwierzchników, bo pracował usilnie i uczciwie. Po latach czternastu gorliwej pracy i czystego życia rozkochał się w jakiejś Wiedence. Potrzebując do ślubu swoich papierów rzeczywistych, napisał do władz rodzinnych po paszport, licząc na to, iż zapomniano już dawno o błędzie jego młodości. Lecz urzędy pruskie mają dobrą pamięć... Przypomniały sobie zbiega i zażądały jego wydania. Simon musiał wrócić do więzienia. Czternastoletnie czyste życie nie pomogło mu nic... Prawo nie bawi się w psychologję i nie zna pobłażliwości.

Zamiast prezentu. *Kurjer Warsz.* opowiada, że 27. czerwca, jako w dniu imienin pana D, grono licznych przyjaciół i kolegów dorocznym zwyczajem miało solenizantowi wręczyć jakiś podarunek. Tym czasem zamiast prezentu, otrzymał pan D. 87 rubli z możnością rozporządzenia tą kwotą na rzecz powodzian. Solenizant za taką myśl serdecznie podziękował i w zamian zwykłego przyjęcia gości dołożył od siebie 63 rubli na ten sam cel. Na wniosek jednego z obecnych pan D. z kilku towarzyszami wyjechał na Pragę i w ciągu kilku godzin sumę 150 rubli rozdano między 25 dotkniętych powodzią rodzin.

Majątek księcia Napoleona wynosił w r. 1871 8 miljonów franków, lecz odtąd znacznie się zmniejszył. Powodem redukcji ma być głównie ta okoliczność, że książę Hieronim nie lubi samotności, a rozłączywszy się ze swą małżonką, ks. Klotyldą, stworzył sobie nowy dom i nową rodzinę. Wszystko to pochłaniało rok rocznie ogromne sumy, tak, iż posiada on zaledwie jeden, lub co najwięcej półtora miljona franków. Nie dziw więc, że w takich warunkach książę Plon-Plon trzymał synów swoich prawowitych, ks. Wiktora i ks. Ludwika, na uwięzi, wyznaczając im zaledwie skromne utrzymanie. Opowiadają nawet, że z rocznej kwoty 25,000 franków, które matka, ks. Klotylda, przesełała dla obu synów swoich, dawał im tylko połowę, a resztę zabierał dla siebie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Artyści i artystki teatru lwowskiego wyjeżdżają dziś do Krynicy. Szereg przedstawień rozpoczną tam we czwartek komedją Kazimierza Zalewskiego p. t. „Górą nasi".

Konserwatorjum gal. Towarzystwa muz. Bieżący rok szkolny zamknięto w naszem konserwatorjum muzycznem popisem uczniów i uczennic, który trwał przez czwartek, piątek i sobotę w ubiegłym tygodniu. Publiczność, składająca się z rodzin, przyjaciół i znajomych tych wszystkich, którzy się mieli popisywać, nakoniec z melomanów i ciekawych, przybyła tego roku liczniej, aniżeli w latach poprzednich, a szczupła sala Tow. muzycznego ledwie zdołała pomieścić tegoroczne audytorjum. Program popisu obejmował 120 numerów, w tem 86 fortepianowych, a pozostała reszta rozdzieloną była na śpiew, grę na skrzypcach i na organach. Z cyfr tych widzimy, że fortepian zajmuje w szkole Tow. muzycznego stanowisko uprzywilejowane, co ostatecznie wytłumaczyćby można przedewszystkiem tą okolicznością, że u nas „być muzykalnym," to znaczy „grać na fortepianie," a następnie i tem po części, że kierownik artystyczny tej szkoły, p. dyr. Mikuli, jest właśnie znakomitym pianistą. Dla zakończenia ogólnej charakterystyki dodać jeszcze należy, że w roku tym pobierało z konserwatorjum naukę muzyki 311 uczniów obojej płci, zatem o 34 więcej, niżeli w roku poprzednim.

Przechodząc do szczegółów popisu, zaznaczyć winniśmy, że z uczennic dyr. Mikulego ogólny poklask otrzymały: panna L. Schwarz (za odegranie 3 kompozycyj Mikulego); panna Kraus (za Beethovena „Sonata appassionata"); panna Setmayer, panna Kabarowska, panna Weber, panna Frenkl, panna Haganowska i panna Sawicka. Z uczniów zasłużył na rzetelną pochwałę p. A. Strański.

Otrzymały tedy pierwszą nagrodę w wyższym oddziale fortepianowym panny: J. Heppe, J. Macierzyńska i Z. Setmayer; drugą: O. Fränkl, M. Kraus i L. Schwarz; trzecią: E. Haganowska, P. Haganowska, L. Jasińska, R. Rasch i F. Weber.

W średnim oddziale gry fortepianowej odznaczono pierwszą nagrodą panny: A. Iwanicką i M. Zamorskę; drugą: M. Dziubińskę, H. Leuerman, K. Rausch; trzecią: K. Bielańskę, K. Erdt, B. Mianowskę i J. Pohoreckę. W klasie prof. Kozłowskiego otrzymali pierwszą nagrodę: panny Götzlik i H. Heinrich, p. Leontowicz Dionizy; drugą: W. Gogojewicz, M. Mahur i M. Motylewska; trzecią: M. Garfunkel, M. Jakubowska, F. Motylewska. W klasie pani Malisz panny: H. Erdt i H. Frank. Za grę na organach panowie: Z. Kulczycki i K. Stohl; za grę skrzypcową: J. Weintraub i M. Löwinger. Za śpiew solowy panny: M. Czarnecka, L. Danesz, M. Götz, L. Jasińska, J. Rudzynowska i A. Schumann. Za śpiew choralny: J. Filowicz, A. Podczaszyńska i Klimowicz. 49 uczniów i uczennic otrzymało wzmiankę pochwalną.

Z oddziału fortepianowego pod kierunkiem prof. Sierosławskiego wyszczególnić należy pannę Sidorowicz. Z uczennic p. Słomkowskiego pannę Zamorskę i Iwanicką; z uczennic p. Kozłowskiego zalecili się grą swoją i widocznym talentem: panna Götzlik i panna Leontowicz. Na niemniejszą pochwałę zasługuje kurs elementarny nauki fortepianu pod kierunkiem pani Malisz, której uczennice okazały bardzo dobre początki gry fortepianowej.

Z oddziału wokalnego pod kierunkiem prof. Gerbicza podobał się wszystkim śpiew i głos panien: Danesz, Götz i Czarneckiej. Na skrzypcach (prof. Wolfsthal) produkowało się 5 uczniów i uczennic z rezultatem dla nauczyciela swojego bardzo pochlebnym. Na organach (prof. Schwarz) zrobiła sympatyczne wrażenie gra p. Kulczyckiego i p. Stohla.

W sobotę około godziny 6ej wieczorem skończyły się produkcje, a nagrody i pisma pochwalne rozdzielono w niedzielę rano. Zebrali się tedy wszyscy nauczyciele, uczniowie i liczna publiczność. Przemówił prezes Towarzystwa, dr. Jan Czajkowski, skonstatował każdoroczny postęp chwalebny wśród uczniów naszego konserwatorjum, a zasługę przypisał niezmordowanym zabiegom i trudom dyrektora p. Mikulego i profesorów, których komitet rzeczoznawców (pani Neuhauser, pp. Szwabel, Jurystowski i Sierosławski) uznał godnymi nagród i pism pochwalnych.

Z Akademji. Dnia 10. czerwca odbyło się posiedzenie komisji literackiej przy współudziale członków komisji historycznej, oraz gościa p. Chmielowskiego. P. Bobrzyński odczytał referat o zjeździe historyczno-literackim i tegoż wynikach, w którym na końcu poruszył sprawę wydawnictwa biblioteki pisarzów polskich, niezałatwioną na tymże zjeździe. Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono: 1) że komisja weźmie inicjatywę w zorganizowaniu pracy około takiej biblioteki; 2) że w tym celu wybierze komitet dla ułożenia planu wydawnictwa; 3) że plan przyjęty przez komisję zostanie rozesłany pomiędzy księgarzy i wydawców, z którymi komisja wejdzie w porozumienie co do jego wykonania. W końcu wybrano komitet do ułożenia planu, złożony z pp. Bobrzyńskiego, Kluczyckiego, Tomkowicza, Wisłockiego, oraz przewodniczącego w komisji, hr. Tarnowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 30. czerwca. Taryfy dla kolei Oświęcim-Podgórze i Grybów-Zagórz zostały właśnie ogłoszone. Taryfy te są znacznie niższe, aniżeli taryfy kolei prywatnych, a to nietylko dla osób, lecz i dla towarów. Niemniej kolej Karola Ludwika wydała już taryfę osobową i towarową dla nowej linji Jarosław-Sokal.

Cholera w południowej Francji.

W obec faktu niezawodnego, że cholera, która się pojawiła najprzód w Toulonie, nie wygasa wcale, ale przeciwnie wzmaga się dość szybko, otwieramy osobną rubrykę pod powyższym tytułem, oczywiście z życzeniem, ażebyśmy nie potrzebowali go wcale uogólniać.

Najpoważniejszy głos, jaki się odezwał dotąd o tej strasznej pladze ludzkości, to niezawodnie głos Virchowa w rajchstagu niemieckim wśród dyskusji, wywołanej interpelacją Minnigerodego, jakie środki zamierza przedsięwziąć rząd niemiecki przeciwko zawleczeniu cholery. Na tę interpelację odpowiedział sekretarz stanu Bötticher, że ustanowioną

została w tym względzie specjalna komisja, do której należą takie znakomitości, jak dr. Koch i dr. Pettenkofer, i wyraził przekonanie, że na podstawie rezultatów, jakie zebrała ekspedycja wysłana onego czasu dla zbadania cholery, da się niezawodnie przedsięwziąć takie środki, które jak najskuteczniej zapobiegną rozpowszechnieniu choroby w kraju. Gdy Izba uchwaliła dyskusję nad interpelacją, zabrał głos Virchow. „Ochrona przeciwko cholerze — rzekł znakomity uczony — o jaką może się tu rozchodzić, nie polega wcale na środkach, jakiemi przedsięwziąć mogło państwo niemieckie, ale na ostrożnościach, do których obowiązany jest rząd francuski. Wobec choroby takiej, jak cholera, której każdy etap, każde utworzone przez nią ognisko śledzić możemy dokładnie, cięży na każdym poszczególnym rządzie, mającym ognisko jej u siebie, odpowiedzialność za przedsięwzięcie środki celem zapobieżenia jej rozpowszechnieniu. Nic zaś gorszego nie ma w tym względzie, jak przekonanie jakiegokolwiek rządu, że choroba, jaka się pojawiła, nie jest cholerą. W takich razach powinno się wychodzić zawsze z zasady, że jest ona faktycznie ową straszną zarazą, a dopiero gdyby po przedsięwzięciu wszelkich możliwych środków okazało się co innego, podziękować Bogu, że to nie była cholera. Potrzeba bardzo silnej wiary, ażeby utrzymywać, że w Toulonie nie wybuchła prawdziwa cholera azjatycka. Oto wpływa bowiem do portu statek transportowy z zachodniej Azji, z okolic dotkniętych zarazą i wkrótce potem pojawia się najprzód jeden, a następnie coraz więcej wypadków choroby, powtarzających się z wielką regularnością, a mimo to powiada się, że to cholera sporadyczna. O ile ja wiem, cholera sporadyczna nie występowała nigdy w sposób tak regularny, a już na żaden sposób nie może być mowy o cholerze sporadycznej w takiej miejscowości jak Tulon, który od wieków znany jest jako plac importu wszelkiej zarazy, jako miejsce, z którego rozchodziła się zawsze dżuma, a następnie cholera. Okoliczność ta powinna była zniewolić rząd francuski do wystąpienia z jak najwszechstronniejszemi środkami przeciwko rozszerzeniu się cholery. Usiłowania rządów europejskich powinne być najprzód skierowane ku zbadaniu stosunków sanitarnych w Suezie. Czy statek francuski, który zawlókł chorobę, przebył Suez bez przeszkód i tym razem wśród takichże samych okoliczności, jak onego czasu dotknięty zarazą statek angielski „Krokodyl,“ w tej chwili jeszcze nie wiemy, ale w każdym razie był już raz taki wypadek; mógł się zatem powtórzyć tem łatwiej, że w Suez nie ma należytego nadzoru. Wypowiadam to z tem większym naciskiem, że stoimy wobec europejskiego kongresu, na którym mają być uregulowane sprawy Egiptu. Długi czas utrzymywało się przekonanie, iż jest rzeczą niemożliwą, ażeby na okręcie, podczas dłuższej podróży morskiej, wywiązała się cholera, co przytoczę tu wypadek z doświadczenia, zrobionego na własnym naszym statku. „Franklin“ odpłynął ze Szczecina dnia 10. października, a dopiero w 4 tygodnie wydarzył się na nim wypadek cholery. Zrządzonym się wypływa wiosek, że cholera powstać może na okręcie samym bez komunikacji z lądem i według tego też należałoby przedsięwziąć środki jak najsurowsze. Nawet wtedy, gdy nie mamy jeszcze bakcylów cholerycznych, nie było wcale rzeczą trudną rozpoznać cholerę azjatycką. Zdarzało się to bardzo często, że cholera pojawiła się w pewnych miejscowościach, a mimo to epidemja nie wybuchła. W samym Berlinie mieliśmy już takie lata, w których w naszych szpitalach zdarzały się wypadki cholery, a przecież choroba ta nie stała się ogólną. Nie należy więc zaraz przypuszczać wybuchu epidemji na wielkie rozmiary — jakiekolwiek poczyniono w tym względzie odkrycia, jest faktem niezbitym, że najlepszym środkiem przeciwko rozpowszechnieniu cholery jest ścisły nadzór i kontrola nad osobami dotkniętemi tą chorobą.“

Podawszy opinję Virchowa o cholerze i o środkach przeciwko niej, zamieszczamy kilka wiadomości o przebiegu cholery tak w Toulonie jako też w Marsylji. I tak *Wiener Allg. Ztg.* podaje z Paryża telegram następujący:

„Z Toulonu donoszą d. 30. czerwca, że wszka części sklepów tamtejszych została przez właścicieli zamknięta. Mimo zakazu zamknięte wiele kantorów wekslarskich i instytutów pieniężnych. Przerażenie między ludnością wielkie. Żona pewnego radnego miejskiego dostała z obawy przed cholerą pomieszania zmysłów. Powiedzialni okręgowy, nazwiskiem Belot, popełnił samobójstwo, skacząc z okna, ponieważ żona jego dostała cholery. Belot sam popełnił czyn ten także dotknięty chorobą. Władza zakazała oświetlonemu Julliet zapowiedzianego wykładu „o cholerze“.

W Paryżu panuje usposobienie bardzo przygnębione od czasu, w którym doszła wiadomość o wybuchu cholery w okolicy Toulonu i w Marsylji. Nie podlega wątpliwości, że cholera jest azjatycką. W mieście krążą wiadomości bardzo zatrważające.

Neue fr. Presse donosi z Marsylji: „Na wszystkich ulicach paliły się wczoraj (28. czerwca) wielkie stosy ognia; środek to wprawdzie bezskuteczny, ale uspakaja publiczność. Wczoraj umarło na cholerę 8 osób, między któremi czworo dzieci. Pompiery myją ulice i place; kilku mieszczan pozwala sobie własnym kosztem oczyścić pewne części miasta. W teatrze „Gymnase“ odwołano przedstawienia z powodu, iż jeden z artystów nie chciał wystąpić z obawy przed cholerą. W parku Borelly i na Colline Pierre Puget, niegdyś pagórku Bonapartego, rozbijają namioty dla rekonwalescentów. Mer Toulonu wystosował do ministra spraw wewnętrznych zapytanie, czy też i teraz jeszcze uważa się cholerę za lokalną. W kościołach został odczytany list pasterski, dający absolucję od postu na czas cholery tym wszystkim, którzy z poprzednio pościli w piątki. Prokurator jeneralny i dyrektor więzień wnieśli wypuszczenie na wolność wszystkich tych więźniów, których kara kończy się w lipcu i sierpniu.

Wspomniany dziennik otrzymuje dalej wiadomość, że liczba wypadków śmiertelnych w Toulonie jest nieporównanie większą niż podawana przez telegramy urzędowe, a to tak dalece, że według niektórych świadectw w jednym tylko domu umarło 12 osób. Ludność miasta błąka się w rozpaczy po ulicach, porzuciwszy zwyczajne zajęcia.

Nakoniec przytaczamy zdanie *Wiener Medicinische Wochenschrift*, która pisze: „Europa zagrożoną jest przez zarazę w sposób poważny. Utworzenie międzynarodowej komisji sanitarnej jest koniecznem. Ukrywanie niebezpieczeństwa grożącego byłoby zbrodniczą nierozwagą. Środki ostrożności powinne być niezwłocznie we wszystkich miastach europejskich przedsięwzięte.“

(Telegramy).

Wiedeń 30. czerwca. W Tryeście i Riece użyto wszelkich środków zapobiegawczych przeciw zawleczeniu cholery. We wszystkich państwach zarządzono kwarantany, desinfekcję towarów, zakazano dowozu szmat, tudzież nakazano desinfekcję bielizny i osób.

(D.) **Wiedeń** 1. lipca. *(Tl. wl.)* Komunikat *Wien. Abendpost* ogłasza, że zaraza w Toulonie jest cholerą azjatycką i zapowiada zastosowanie ścisłych środków zaradczych.

Wiedeń 1. lipca. *Wiener Apendpost* pisze: Wiadomości z Toulonu wykluczają wszelką wątpliwość o azjatyckim charakterze panującej tamże zarazy. Niektóre mocarstwa wydały już odpowiednie rozporządzenie celem odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa. Rząd austrjacki w porozumieniu z węgierskim zaprowadził na razie dziesięciodniowy, względnie dwudziestodniowy nadzór wszelkich transportów, przybywających z francuskich portów morza Śródziemnego i z Algieru. Wszystkie władze otrzymały polecenie zaprowadzenia i energicznego zastosowywania wszelkich środków zaradczych. Rokowania względem kontroli lekarskiej na południowo-zachodnich i zachodnich granicach monarchji nad podróżnymi i pakunkami, celem desinfekcji tychże, są blizkie ukończenia. Wkrótce zostanie ogłoszony zakaz wprowadzania z podejrzanych krajów szmat, starych linew statkowych, noszonej odzieży, używanej pościeli i bielizny.

Rzym 1. czerwca. Według doniesień kilku dzienników, zachorowało na cholerę dwóch piemonckich robotników, którzy przez Alpy przybyli z Toulonu do Włoch. Jeden z nich umarł. Inne dzienniki utrzymują, że rozchodzi się tu o jednego tylko robotnika.

Marsylja 1. lipca. Jeden ze służebnych przedsiębiorstwa „Entreprise de pompes funebres“ zachorował wczoraj na cholerę i pomimo natychmiastowej pomocy zmarł w pół godziny.

Paryż 1. lipca. Wczoraj od godziny 9. zrana do 6. wieczorem nie było w Marsylji ani jednego wypadku śmierci na cholerę. W Toulonie od 11. przed południem do 7. wieczorem jeden wypadek.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. lipca.

Dowiadujemy się, że Sejm ma być zwołany stanowczo w drugiej połowie sierpnia. Urzędnicy Wydziału krajowego otrzymali już polecenie, aby do 10. lipca wykończyli sprawozdania.

Przed kilku dniami doniesiono nam z Wiednia, że otwarcie kolei Jarosławsko-Sokalskiej odbędzie się dnia 6-go bm. Termin ten musiano prawdopodobnie w ostatniej chwili zmienić, gdyż bez wszelkiego zapowiedzenia otwarcie wspomnianej linji odbywa się dzisiaj przy udziale p. ministra Ziemiałkowskiego i p. namiestnika Zaleskiego. O szczegółach odbierzemy zapewne jeszcze przed zamknięciem dziennika wiadomość telegraficzną.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się obecnie w braku ważniejszych doniesień politycznych komponowaniem wiadomości sensacyjnych. I tak *Wiener Allg. Ztg.* zapewnia, że szefem biura prezydjalnego jeneralnej dyrekcji kolei państwowych ma być mianowany jeden z posłów polskich. Możemy zapewnić, że wiadomość ta, której ostrze skierowane jest przeciwko jednemu z najbardziej poważanych posłów polskich, nie ma najmniejszej podstawy.

W Pradze toczy się obecnie walka z powodu nowych wyborów do Izby handlowej i przemysłowej, a w Morawji z powodu wyborów do Sejmu krajowego. Wczoraj wybierały tam mniejsze posiadłości, a rezultat wyborów wypadł niewątpliwie na korzyść Czechów. Dziś odbywają się wybory z miast, przy których Czesi uzyskają prawdopodobnie więcej jak trzy mandaty. Z Pragi donoszą, że Czesi spodziewają się znacznego zwycięztwa przy wyborach do Izby handlowej, liczą bowiem na zdobycie dwóch trzecich części mandatów.

W Ihławie miał onegdaj Sturm mowę kandydacką przed ogromnie liczną rzeszą wyborców. Na wstępie oświadczył, że pragnie przedewszystkiem uspokoić swoich stronników, iż jedności i charakterowi niemieckiemu zjednoczonej lewicy nie groziło nigdy i obecnie nie grozi wcale rozbicie z powodu różnicy zapatrywań. W dalszym ciągu mowca opiewał w tonie panegirycznym dotychczasową akcję większości wiernokonstytucyjnej w Sejmie, jako kontrast do działalności prawicy w Radzie państwa; omawiał sprzeczne tendencje haseł obu stronnictw i znaczenie obecnych wyborów do Sejmu, które mają rozstrzygnąć pomiędzy konstytucyjnem równouprawnieniem (?) a słowiańską supremacją. (!) Wyliczywszy następnie rozmaite konsekwencje w razie czeskiej większości w Sejmie, walkę pomiędzy austrjackiem a czeskiem prawem państwowem i wskazując na postawę organów rządowych w czasie akcji wyborczej, skierował gorące słowa zachęty do niemieckich wyborców całego kraju, ażeby jednością swoją i energją zapewnili stronnictwu wiernokonstytucyjnemu zwycięztwo, a krajowi przyszłość szczęśliwą. (!) Oklaskom nie było końca; burmistrz Stäger postawił kandydaturę Sturma.

Za parę dni rozpoczną się na morzu Adrjatyckiem manewry floty austrjackiej w obecności cesarza. *Pester Lloyd* przypisuje im wielkie znaczenie, gdyż mają one ważną na celu reformę. Wiceadmirał baron Sterneck zaproponował rządowi, aby za przykładem Włoch i Francji wyznaczył premie za budowę takich okrętów handlowych, któreby w razie potrzeby mogły być użyte jako okręty wojenne. Sam rząd pomnoży na razie tylko swoją flotylę torpedową, a praktyczne skonstatowanie użyteczności tychże jest właśnie zadaniem tegorocznych manewrów.

Mosk. wied. donoszą, iż na przyszłym zjeździe leśników w Warszawie pomiędzy innemi roztrząśnięty być ma projekt ochrony lasów w Królestwie Polskiem, opracowany przez specjalną komisję, złożoną z techników, prawników i właścicieli lasów pod przewodnictwem b. profesora uniwersytetu Aleksandrowicza.

Rus. kurj. donosi, iż w rosyjskich kołach rządowych powzięto uchwałę, na mocy której dla zarządu gubernialnego wystarcza jedna kancelarja gubernatora. Kwestje zaś, stanowiące dziś atrybucje jenerał-gubernatorów, a nie mogące być zaliczonemi do programu czynności administracyjnych władzy gubernatorskiej, roztrząsane będą i decydowane w Petersburgu w drodze porozumiewania się gubernatorów z ministrem spraw wewnętrznych. Pobyt na miejscu władzy specjalnej w osobie jenerał-gubernatorów uznano za zbyteczny. Reforma powyższa ma zapewnić znaczne oszczędności w etatach administracji państwa.

Niemcy oczekują tylko ukończenia rokowań w kwestji Congo, aby natychmiast na zachodniem wybrzeżu Afryki utworzyć jeneralny konsulat niemiecki w rodzaju tego, jaki istnieje już w Tangerze dla Marokka. Drugi taki jeneralny konsulat zamyślają urządzić Niemcy w którymś porcie Korei, a trzeci w Nowej Gwinei. Jeśli dodamy do tego istniejące już konsulaty na wyspach Samoa i na archipelagu Sulu, to przyznamy, że Niemcy idą śmiało w urzeczywistnieniu swych zamorskich planów kolonizacyjnych.

Donosiliśmy wczoraj o uformowaniu się nowego ministerstwa norwegskiego pod prezydencją Sverdrupa. Oto skład tegoż: Sverdrup minister stanu i marynarki, Daaerk minister wojny, Sörensen sprawiedliwości, Arctander spraw wewnętrznych, Hangland skarbu i profesor Blix wyznań. Jeneralny konsul Richter został mianowany ministrem stanu w Sztokholmie i ma przydzielonych sobie dwóch radców stanu, deputowanego Jakóba Sverdrupa i asesora Stanga.

Sławna oswobodzicielka i *jure caduco* opiekunka Wschodu, jednem słowem Rosja, występuje teraz w obronie — sułtana i zamyśla ująć się na konferencji londyńskiej za jego prawami zwierzchniczemi nad Egiptem! Z Berlina donoszą, że celem zapewnienia sukcesu nowej swej roli, uzyskała już Rosja współudział Niemiec i Austrji. *Journal de St. Petersbourg* rozpływa się w szerokich warjacjach na powyższy temat.

Obok powszechnego zajęcia się całej prasy angielskiej kwestją, będącą obecnie u niej w domu na porządku dziennym, tj. konferencją w sprawie finansów egipskich i warunkami zawartej z Francją umowy, poważna część tejże prasy zwraca równocześnie swoją uwagę na dwa główne wypadki bieżącej polityki dwóch pierwszorzędnych mocarstw europejskich, a mianowicie: na plany Niemiec, względnie Bismarka co do kolonij zamorskich, i na nowy zatarg franko-chiński z powodu pogwałcenia przez Chiny świeżo zawartego z Francją traktatu.

Co do pierwszej kwestji, widzą dzienniki angielskie, zwłaszcza *Times*, w kolonjalnych planach niemieckich niebezpieczeństwo dla pewnych zamorskich posiadłości W. Brytanji. Omawiając zaś zdradę Chińczyków, wypowiada wyżwspomniany dziennik przy końcu wstępnego artykułu: „Żądanie satysfakcji ze strony Francji jest na razie pierwszym krokiem, od którego na wypadek, gdyby Chiny odmówiły zadośćuczynienia temu żądaniu, daleko jeszcze do kroków ostatecznych. Skutki odmowy byłyby fatalne nietylko dla samychże Chin, ale i dla każdego państwa, które ma z niemi stosunki handlowe, a w pierwszym rzędzie dla nas. Przeto radzi oddajemy się nadziei pokojowego załagodzenia zatargu i sądzimy, że Chiny naprawią z własnej woli złe skutki pogwałconego przez nie traktatu. W razie przeciwnym będą miały przed sobą wojnę, do której nie są przygotowanemi z nieprzyjacielem potężnym, któremu w niczem nie dorównają. Traktat z 11. maja postawił Francję na granicy Chin; złamanie tegoż może ją posunąć w głąb kraju, który stał się winnym zdrady.“

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Jarosław** 1. lipca. Na otwarcie kolei Jarosławsko-Sokalskiej przybył dziś pan Minister Ziemiałkowski, p. Namiestnik Zaleski, jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, p. Sochor i dyrektor ruchu Sladkowski. P. Min. Ziemiałkowskiemu polecił Cesarz zbadać nadto rozmiary powodzi i zdać osobiście sprawę. Według słów p. Ziemiałkowskiego, Cesarz bardzo żywo zajmuje się położeniem Galicji wobec ostatniej klęski.

Kraków 1. lipca. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej z koła inteligencji wybrano kandydatów komitetu: pp. dr. Fryderyka Zolla, Feliksa Szlachtowskiego, dr. Franciszka Kasparka, Karola Zarembę, dr. Karola Pieniążka i dr. Mieczysława Bochenka; dalej kandydata *Reformy*, dr. Adama Asnyka i Leona Chrzanowskiego, który był na obydwóch listach.

(D) **Wiedeń** 1. lipca. Zwołane na wczoraj przez Schönerera zgromadzenie wyborców zostało przed samem rozpoczęciem posiedzenia przez komisarza powiatowego zakazane.

(D.) **Wiedeń** 1. lipca. Na licznem zgromadzeniu rękodzielników miał robotnik Bardorf wykład o stosunku socjalnych demokratów do antysemitów. Mowca nazywa antysemityzm domowym sporem pomiędzy kapitalistami, i powiada, że robotnicy potępiają dzikie wybryki antysemitów, albowiem tylko zjednoczenie drobnego mieszczaństwa z wieśniakami i rękodzielnikami może sprowadzić lepsze czasy. Wykład ten przyjęło zgromadzenie bardzo przychylnie.

Telegramy biura koresp.

Londyn 1. lipca. Żądanie Gladstona, aby Izba gmin dała pierwszeństwo przed innemi wnioskowi o wotum nieufności i postawiła obrady nad nim na porządku dziennym, zwalczane przez Goschena jako nie będące na czasie, zostało odrzucone 190 głosami przeciw 48. Z uwagi na poprzednie oświadczenie Gladstona, że rozprawy mogą mu być tylko pożądane, zapadła uchwała Izby nie stanowi porażki rządu.

Rzym 1. lipca. W Izbie oświadczył Mancini, że Włochy przyjęły uczestnictwo w konferencji z zastrzeżeniem jak najściślejszego zbadania anglo-francuskiej umowy. Nigra i Baravelli otrzymali dotąd instrukcję, aby bronili interesów Włoch i Europy nie powiększając ambarasu Anglji. Nic nie naraża politycznego położenia Włoch w Egipcie, przeciwnie okoliczności składają się na polepszenie tegoż.

Paryż 1. lipca. Na posiedzeniu Izby deputowanych odrzucono 290 głosami przeciw 235 poprawkę Floqueta, żądającą, aby bez ścieśniania akcji kongresu, wymieniono po prostu punkta konstytucji, podpadające rewizji. Ferry powstawał przeciw tej poprawce oświadczając, że wniosek rewizyjny jest kardynalną częścią w programie gabinetu, który bez zaufania Izby nie mógłby dokonać zaczętego dzieła.

Londyn 1. lipca. W Izbie gmin zapowiedział Gladstone, że rząd przedłoży parlamentowi do zatwierdzenia ewentualne uchwały konferencji.

Konferencja nie naznaczyła dnia na następne swoje posiedzenie.

W Izbie lordów oświadczył Granville, że rząd ma wszelkie powody spodziewać się pomyślnego załatwienia kwestji Angra Pequeny.

Niżni Nowgorod 1. lipca. Rozkazem dziennym oznajmia gubernator robotnikom, że wszelkie nieporządki będą jak najsurowiej stłumiane. Policja otrzymała nakaz sporządzenia spisu żydów, którzy nieprawnie w Niżnym Nowgorodzie przebywają.

Antwerpia 1. lipca. Na zgromadzeniu zwołanem w celu postawienia kandydatów do Senatu, oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd nie zamyśla wprowadzić cła od zboża. Program gabinetu obejmuje reformę szkolną i wyborczą, tudzież swobody komunalne i prowincjonalne.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 1. lipca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 297·60, Anglo-Austr. 107·60, Akcje banku Union 103·—, Kolej Karola Ludwika 278·25, Połudn. 143·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·69, Rubel papierowy 1·21½. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 30. czerwca godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 59·—, Węg. akcje kredyt. 298·—, Akcje anglo-austr. 107·75, Akcje banku Union 103·25, Akcje Karola Ludwika 283·—, Akcje kolei połnocnej 252·—, Akcje kolei południowej 143·80, Akcje kolei Alföldzkiej 176·75, Akcje Staatsbahn 313·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 187·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 161·75, Wiedeńskie losy 127·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cisy 114·75, Losy tureckie 20·—, Węgierska renta 91·07, Akcje banku związkowego 104·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 114·60, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń d. 30. czerwca godz. 4 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·05, w srebrze 81·20, Renta w złocie 102·30, 5% austr. renta marcowa 95·45, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 297·50, Londyn 121·75, Srebro —·—, Napoleonder 9·69, Dukat ces. men. 5·76, 100 marek niemieckich 59·50.

Berlin d. 30. czerwca godzina 5 min. 11. Rosyjskie banknoty 204·55, Akcje kredytowe 503·50, Lombardy 243·—, Galicyjskie 119·25, Kolei rumuńskiej 57·90. Austrjackie banknoty 167·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z d. 30. czerwca. Wiedeń: Pszenica 10·25, do 10·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·77 do 9·79 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec) 173·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·60 m., olej rzepakowy 53·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 1. lipca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·40, na czerwiec 7·30. na sierpień-grudzień 7·75. Antwerpja: na czerwiec 18½.. Nowy-York: 7⅞ Filadelfja: 7⅝.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany)

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze, o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mieszany).

Lwów, d. 30. czerwca. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	282 —	285 50
" Lwowsko-Czern.-Jas	186 75	190 —
Banku Hipotecznego galic	297 50	301 50
" Kredytowego galic	248 —	253 —
II. Listy zastawne na 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a	99 65	100 65
" " " 4% "	92 75	94 25
" " " 5% "	99 65	100 65
" " " 4% "	86 75	87 75
Banku hip. gal. 6% "	101 50	102 50
" " " 5% "	97 75	98 75
wylosowalne z 10% prem.	99 65	100 65
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
" " " " 5%	— —	— —
Ogól. rol. kred zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 —	102 —
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 —	103 25
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 75	91 75
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
" Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
" cesarski	5 69	5 79
20-frankówka	9 65	9 75
Pół-imperjał rosyjski	9 94	10 04
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 35	60 05
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 23. czerwca. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 06	80 20
" srebrna	81 20	81 35
" złota	102 15	102 30
Losy z r. 1854 4½%	125 —	125 50
" " 1860 4% 500 zł	135 —	135 50
" " 1860 4% 100 zł	144 25	145 —
" " 1864	168 25	168 75
" " 1864 ½	168 —	168 75
" Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	100 50	101 50
Galicyjskie	101 40	101 90

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	06 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	— —
Siedmiogrodzkie	101 [illegible]0	102 —
Węgierskie	101 70	102 20
" z klauz. 1867	101 50	102 —
Obligi pożycz kolei węgier	144 —	144 50
Renta węgierska złota	122 55	122 70
" " za kolej wsch	102 —	102 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Bank	107 —	107 75
Ziemskie kred. węgierskie	—	— —
" " austrjackie	233 75	234 75
Zakład kred. d. hand. i prz	297 30	297 60
" " węgierski	297 75	298 25
Bank depozytowy	204 —	204 50
Tow. eskomp. niż. austr	822 —	828 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B	857 —	859 —
Unionbank	103 —	103 25
Verkehrsbank ogólny	148 25	148 75
Wied. Bankverein	104 —	104 25
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
" Alföld-Fiume	176 50	177 —
Żeglugi parow. na Dunaju	549 —	551 —
Kolei Elżbiety	233 —	233 50
" północ. Ferdynanda	2520	2527
" Franciszka Józefa	206 75	207 25
" Gal. Karola Ludwika	283 —	283 25
" Koszycko-Oderberska	146 25	147 —
" Lwow.-Czer.-Jasska	187 50	188 —
" Północ.-austrjacka	175 25	175 75
" " Lit. B.	182 75	183 —
" Rudolfa	179 25	179 75
" Siedmiogrodzka	175 25	175 75
" Towarzystwa państw.	313 75	314 —
" południ. (Lombardy)	143 25	143 50
" Cisarska	250 —	251 —
" węg. gal. Łupkowska	168 75	169 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie	127 —	127 50
" Węgierskie	114 50	115 —
" Tureckie	20 —	20 50
Kredytowe	174 75	175 25
Klary	41 50	42 50

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	116 50	— —
Keglewicha	19 —	19 75
Krakowskie	17 90	18 30
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	38 75	39 25
Rudolfa	18 75	19 25
Salma	54 50	55 50
St. Genois	48 50	49 —
Stanisławowskie	28 —	— —
Waldsteina	29 —	29 50
Windischgrätza	38 50	39 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 50	100 —
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północnej	105 75	106 25
Franciszka Józefa	90 10	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 60	100 90
" " " II. "	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 —	100 20
Lwowsko-Czern. I. Em.	96 75	97 25
" " II. "	100 70	101 —
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	96 80	97 20
Kolej państwowa	187 50	188 50
" połudn. (Lombr.)	144 75	145 25
" Cisań. towarz.	103 30	103 80
Węg. galic. Łupkowska	97 60	98 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20-frankówki	9 69	9 70
Imperjały rosyjskie	9 98	10 —
Funty szterl. angielsk	12 14	12 19
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 60	59 70
Ruble papierowe	121 50	122 —
Warszawa, 28. czerwca.		97 80
5% Listy zastaw. 1869.	— —	— —
kupon	— —	87 70
5% Listy likwidacyjne	— —	25
kupon	— —	

Sekretarjat tow. chowu koni znajduje się od dnia 1. lipca b. roku w teatrze, l. 35, na drugiem piętrze.

PODZIĘKOWANIE.

Gdy wskutek wylewu Sanu w dniu 21. Czerwca 1884. poblizkie przedmieście zwane „Błonie“ i wsie: Wilcza, Przekopana i Hureczko zatopione zostały i niechybne niebezpieczeństwo życia groziło ludziom i zwierzętom, nieśli pomoc Wny Pan komisarz Józef Lanikiewicz i Wny Pan sekretarz c. k. Starostwa Przemyskiego Józef Olszewski, którzy mimo silnego prądu wody nie wahali się narazić swego życia i z zadziwiającą odwagą wywozili na czółnach ludzi z domów oblanych wodą, wynosząc dzieci na rękach. I tak Wny sekretarz Pan Olszewski na Błoniu z zabudowania szkoły zabrał 4. dzieci z okna parterowego w chwili, gdy przez okna wpadała woda, i groziła zalewem, i wywiózł w czółnach na brzeg rodziców tychże. Niemniej też nie szczędzili ci Panowie swych trudów dla uratowania bydła i koni oraz dla starannego w dniach następnych zakupna chleba i rozdzielania między ludność ze wszystkiego ogołoconą. Czyn szlachetny tych Panów z wdzięcznego serca tak w imieniu własnem jak też ogółu nieszczęśliwych podaję do wiadomości publicznej, wyrażając im jak najgorętsze życzenia wszelkich pomyślności. Zasługują oni na to, ażeby poświęcenie ich znane było w całym kraju naszym.

Aba Hammer,
dzierżawca folwarku i przełożony obszaru dworskiego w Hureczku.

Dwóch praktykantów

(rzym. kat. obrz.) za pewnem wynagrodzeniem poszukuje

magazyn fabryczny bielizny

pod firmą:

M. Beyer i Spółka

przy ulicy Karola Ludwika l. 1, **we Lwowie.** 2128 1—3

W Zielonem Machnowskiem

tuż przy dworcu kolei Jarosławsko-Sokalskiej Zielone, 120 morgów lasu sosnowego 60 do 80 letniego do sprzedania. 2126 1—6

Bliższe szczegóły u właściciela w Hołem, poczta Rawa ruska. Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Zaborze w powiecie Rawskim

ćwierć mili od dworca kolei Jarosławsko-Sokalskiej w pszennej glebie, obejmujące 550 morgów roli, 100 morgów łąk, 120 morgów pastwiska, dobrze skomasowanych, wraz z propinacją i odpowiedniemi budynkami jest z wiosną 1885 r. do wydzierżawienia.

Bliższe szczegóły u właściciela mieszkającego w Hołem, poczta Rawa ruska. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. 2126 1—6

W KSIĘGARNI

J. MILIKOWSKIEGO

(P. STARZYK)

we Lwowie.

Arcydzieła poetów polskich z objaśnieniami **Tomik I.**

Antoniego Malczewskiego

„MARJA"

Wstępem, żywotem poety i objaśnieniami opatrzył 2124 1—8

Piotr Parylak,

c. k. profesor gimnazjalny.

Cena 70 ct., z przesyłką pod opaską 75 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.

Zakład leczenia wodą i żętycą
JAWORZE-ERNSDORF,

³/₄ mili od stacji kolei północnej Bielska, u stóp Beskidów. — **Sezon trwa od 1. maja do końca września**, lekarz kierujący **Dr. St. Smoleński.** We wczesnem zamawianiu pomieszkań i prospektów pośredniczy **inspekcja dóbr i kąpieli w Ernsdorf-Jaworze koło Bielska** na Szlązku austrjackim. 2039 9—10

Młocarnia

4 konna piątrowa z wialnią i wytrzęsaczami wraz z kieratem żelaznym, w zupełnie dobrym stanie z powodu że jest za mała do miejscowej potrzeby zaraz za cenę 400 złr. do sprzedania.

Potrzebujący zechce się zgłosić do **Zarządu Dóbr Nowosiółka poczta Jazłowiec.** 2125 1—3

Prawdziwy

SER OWCZY
(bryndza)

w gatunku jak **nikt** we Lwowie dostarczyć nie może, nadszedł **zupełnie świeży transport** do handlu

O. T. WINCKLERA

we Lwowie, „Dom Narodny".



Opalany fotel Weyla jest najpraktyczniejszym aparatem kąpielowym. Za 3 cnt. ma się ciepłą kąpiel. — Dotąd sprzedano 7000 sztuk. Cenniki gratis. Także na wypłatę **ratami. L. Weyl, k. k. Priv.-Inh., Wien, Kärntnerring 17. Opalane wanny, aparaty tuszowe, skrzynki na lód i t. d. Fotel kąpielowy wraz z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr.**

Codziennie świeże

MORELE (Aprykozy)

włoskie

i duże czarne, na kompoty.

CZEREŚNIE

morawskie

polecają handle:

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

w Rynku l. 23, we Lwowie i

ST. MARKIEWICZ

w Rynku l. 42, we Lwowie.

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole, obok łaźni Ducheńskiego.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

2020 Kosztuje we Lwowie 30—0

1 kilo złr. 1·50, 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4¹/₂ kilo zł. 7·70, 8 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

Mężczyzna

w sile wieku, żonaty, poszukuje miejsca jako dozorca domu lub jako stróż przy sklepie.

Łaskawe zgłoszenia **w Administracji „Dziennika Polskiego".**

ZAWAŁÓW
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
FRANCISZKA MEDWEJA

położony w okolicy Szwajcarskiej, ma urządzenia najlepsze, kuchnię własną wyborową i przyjmuje chorych za porozumieniem listownem. Rheumatyzma, słabości nerwowe, cierpienia kobiece, wszystkie katary etc. leczą się tu z najlepszym skutkiem.

Poczta w miejscu, telegraf w Podhajcach. 2059 5—0

Konces. Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych

L. J. KUBICKIEGO

weterynarza miejskiego i docenta weterynarji, poleca zawsze

świeżą krowiankę.

Cena fioli lub kostki podwójnej 1 złr.

Szczepienie w Zakładzie przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się co dziennie od godziny 4. po południu, we czwartki zaś z cielęcia **bezpośrednio.**

Lwów ulica Łyczakowska l. 7.

Resztki sukna

z dobrej prawdziwej wełny owczej, po 1 złr. metr i wyżej.

Wzory rozsyła za podaniem dokładnego adresu **skład fabryki sukna**

zum „Weissen Lamm", Brünn.

Bodajto kupować u braci mojżeszowego wyznania!

U nich i taniej i potargować się można, jak to najlepiej na sobie doświadczyłem. Wybierając się w podróż kilkutygodniową do państwa ościennego, gdzie suknia polskiego kroju napawa dijateliw zgrozą i trwogą, obmyśliłem oszczędzić im tej przykrości i na ten czas krótki przebrać się w strój francusko-niemiecki. Chodziło mi atoli, aby tę metamorfozę przeprowadzić jak najtańszym kosztem i jak najspieszniej, albowiem do tego pozostawało mi w piątek zaledwie parę godzin popołudniowych. Gdy jednemu ze znajomych, którego spotkałem, zwierzyłem się z moim zamiarem, wskazał mi sklep okazały pana Laufera. Wszedłem doń, pan Laufer zebrał garnitur a zaręczając, że jest najpierwszej mody zażądał 35 złr. Podałem 20 złr., na co przystał i odesłał suknie do mego tymczasowego mieszkania. Zadowolony z zakupna udałem się jeszcze tego samego wieczora na wieś, aby następnego dnia w dalszą puścić się drogę Lecz gdy się ubrałem w strój wykończony przez p. Laufera wszyscy domownicy tak głośnym parsknęli śmiechem, iż mnie skonfudowanemu nic nie pozostało, jak cofnąć się do mojej sypialni, zdjąć ze siebie suknię, zapakować i odesłać do Lwowa; lecz pan Laufer sukien przyjąć nie chciał, pomimo, iż mu za podróż tychże parę złotych ofiarowano. Przybyłem wreszcie sam i przynaglony potrzebą wziąłem **m a r y n a r k ę z a s u r d u t d w u r z ę d n y.** Ponieważ jeszcze zbywało mi na czasie udałem się przez ciekawość na ul. Hetmańską l. 10, do składu „Pierwsza spółka krawców", jakież było moje zdziwienie, gdy podobny garnitur (tylko lepiej zrobiony) ofiarowano mi bez targu za 16 złr.

Kto chce więc dobrze i tanio się ubrać niech spieszy do p. Laufera, a pewnie będzie zadowolony! 2123 1—1

J.... W.........

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4¹/₂ procent. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.

4 „ „ 30 „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 1496 25—0

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2012 55—0

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— „	40 „

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie. 2007 74—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

M. M. ROTTEN

dyplomowany inżynier, były docent politechniki w Zurychu,

Berlin. S. W. Königgrätzerstrasse 97,

przyjmuje poszukiwanie i spieniężenie

patentów wynalazczych

we wszystkich krajach i wyrobienie udzielenia licencyj.

Dla umożliwienia korespondencyi w języku polskim oznacza się p. adwokata krajowego dra Józefa Czeszera we Lwowie ulica Teatralna l. 7. jako doradcę prawnego. 1869 11—?

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,

profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według sprawozdań panów profesorów **Dr. Panum** i **Dr. Hager**, najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jednej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,

Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **P. Mikolascha, Zygm. Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 1006 17—0

L. 1065 — 80 Pr. 2117 1—3

Ogłoszenie konkursu.

W skutek uchwalonej przez Reprezentację kr. st. m. Lwowa organizacji Izby obrachunkowej i kasy miejskiej rozpisuje Magistrat niniejszem konkurs z terminem do 31. lipca 1884 na następujące posady:

1. Naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej w II. randze etatu służby miejskiej z roczną płacą 2000 złr. w. a. i kwaterowem 400 złr. w. a., tudzież z zapewnieniem dwóch dodatków pięcioletnich rocznie po 200 złr. w. a.
2. Zastępcy Naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej w III. randze z roczną płacą 1500 złr. w. a. i kwaterowem 360 złr. w. a., tudzież dwoma dodatkami pięcioletniemi rocznie po 150 złr. w. a.
3. Dwóch rewidentów w IV. randze z płacą rocznych 1200 złr. w. a. i kwaterowem 300 złr. w. a.
4. Kasjera w IV. randze z roczną płacą 1200 złr. w. a. i kwaterowem 300 złr. w. a.
5. Kontrolora kasy w IV. randze z roczną płacą 1200 złr. i kwaterowem 300 złr.
6. Sześciu adjunktów w V. randze z płacą roczną 900 złr. i kwaterowem 240 złr.
7. Sześciu asystentów w VI. randze z płacą roczną 600 złr. i kwaterowem 180 złr. Do posad od 3 do 7 wymienionych przywiązane są dwa pięcioletnie dodatki rocznie po 100 złr. w. a.
8. Pięciu praktykantów rachunkowych, a to:
   a) jednego z adjutum rocznych po 500 złr. w. a.
   b) dwóch z adjutum rocznych po 420 złr. w. a.
   c) dwóch z adjutum rocznych po 360 złr. w. a.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się dowodu ukończenia szóstej klasy gimnazjalnej lub tejże klasy szkoły realnej, albo naukowego zakładu handlowego, upoważnionego do wydawania świadectw, tudzież dowodu złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej; — nadto wymagany jest od ubiegających się o wyższą posadę dowód dystatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym, zaś od kandydatów powołanych do kontroli technicznej także odpowiednich wiadomości technicznych.

Urzędnicy kasowi obowiązani są złożyć kaucję służbową w wysokości jednorocznej płacy etatowej bez dodatku pięcioletniego.

Kandydaci zechcą wnieść swe podania we właściwej drodze i terminie oznaczonym do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody co do wieku, życia nieposzlakowanego i uzdolnienia do kompetowanej posady ewentualnie winni wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi.

Z Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 26. czerwca 1884 roku.

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6

wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie

złotym medalem

IMPORTERZY

herbaty, rumu Jamaika, araku, koniaku, Malagi, madery, Scherry, portwajnu, Lacrimae Christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, Valdepenas, Pedro Jimenez i wina Bordeaux polecają konsumentom specjalności swoje

Cognac, Bisquit Dubouché & Co.

najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą roczną konsumcji **dwa miljony litrów**, a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2127 1—2

Malaga-Sect dla celów medycyny

odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.

Ważne dla

WŁAŚCICIELI CEGIELŃ i WAPIENNIKÓW,

którzy zamierzają urządzić **piece komórkowe, pierścieniowe i płomienne patentowanego systemu Wojaczki**, całkowite **cegielnie, wapienniki i cementownie** lub chcą oddać wyrób materjału w drodze **umowy**, następnie, którzy chcą zakupić **prasy do cegieł** dla ruchu ręcznego, **końmi** i za pomocą **pary** do zwykłych cegieł, **surówek** do budwania dróg, **rur** do kanalizacji, **lokomobil i machin parowych**, w ogóle wszelkie inne **narzędzia.**

Moje piece pierścieniowe zaoszczędzają **60 do 70 procent paliwa, piece płomienne 40 do 50 procent** przy 1000 sztuk cegieł. Za równie wypaloną, czystą i dźwięczną cegłę bez ułamków poręczam.

Wykonania powyższych przedmiotów, tudzież dostarczania **planów, kosztorysów** przyjmuję celem natychmiastowego punktualnego uskutecznienia. Prospekta i polecenia przez biuro techniczne szczegółowo dla cegieł, cementu, wapna, towarów glinianych, zakładów fabrycznych i paleniskowych. 1847 5—6

J. H. Wojaczek w Wiedniu, Favoritenstrasse 58.

Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry**, to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa.

Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 2001 19—0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20.

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.

Oznajmienie szczęścia.

Wygrane gwarantuje Państwo. Pierwsze ciągnienie 17. i 18. lipca.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania

w wielkiej przez rząd krajowy gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

10 milionów 402.000 mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 100.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. 500.000 mark.

Premja	300.000 mark	2 wygran. po	4000 mark
1 wygrana po	200.000 „	107 wygran. po	3000 „
1 wygrana po	100.000 „	313 wygran. po	2000 „
1 wygrana po	80.000 „	723 wygran. po	1000 „
1 wygrana po	60.000 „	1048 wygran. po	500 „
2 wygrane po	50.000 „	80 wygran. po	300 „
3 wygrane po	40.000 „	85 wygran. po	260 „
4 wygrane po	30.000 „	25 wygran. po	240 „
2 wygrane po	25.000 „	85 wygran. po	200 „
6 wygran po	20.000 „	33760 wygran. po	180 „
12 wygran po	15.000 „	2900 wygran. po	130 „
1 wygrana po	12.000 „	4926 wygran. po	100 „
22 wygran. po	10.000 „	60 wygran. po	80 „
3 wygrane po	8.000 „	5600 wygran. po	70 „
8 wygran po	6.000 „	5600 wygran. po	40 mark
85 wygran po	5.000 mark	itd. itd. ogółem	50.500 wygranych

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione na

17. i 18. lipca b. r.

i kosztuje na nie:

Cały los oryginalny tylko 10 złr. — cnt. czyli 16 marek 80 fen.
Pół losu oryginaln. tylko 5 złr. — cnt. czyli 8 marek 40 fen.
Ćwierć losu orygin. tylko 2 złr. 50 cnt. czyli 4 marek 20 fen.

To przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsyłają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy uczestnik dostaje oprócz losu oryginalnego także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniężny wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się 2120 1—0

do dnia 17. lipca b. r.

z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i właściciela kantoru wekslowego w HAMBURGU.

W STANISŁAWOWIE

przy ulicy Lipowej pod liczbą 55¹/₂ jest realność z wolnej ręki bez pośrednictwa faktorów do nabycia. 2116 2—3

Takowa składa się: a) z dużego frontowego domu mieszkalnego zawierającego 9 pokoi, dwie kuchnie, spiżarnię, strych i piwnicę, b) z oficyn zawierających 5 pokoi z pobocznym budynkiem mieszczącym w sobie: kuchnię, pokoi dla sług, spiżarkę i drewutnię, przed domem jest mały ogródek, c) z drugich mniejszych oficyn zawierających jeden pokój, kuchnię i sień z komórką, d) z budynku stajennego mieszczącego w sobie dwie stajnie, dwie wozownie i komórkę na drzewo, c) budynku na magazyn wraz ze stajenką na dwie krowy, f) z więksego około ¹/₄ morga obejmującego ogrodu ze szparagarnią. Bliższą wiadomość udzieli właściciel mieszkający w oficynach pod b) opisanych l. 57.

JULIAN SOKOLNICKI

RUSZNIKARZ

otworzył pracownię

l. 7. we Lwowie, plac Halicki, l. 7.

i poleca się Wysokiej Szlachcie i wszystkim PP. Myśliwym do wykonania wszelkich w zakresie rusznikarski wchodzących robót, **przerabiania broni dawnych na systemy najnowsze**, uskuteczenia zarazem wszelkie reparacye, oraz przyjmuje zamówienia **na naboje wszelkich kalibrów jakotez i kule eksplodujące**

po cenach słusznych i umiarkowanych.

Zarazem zaręcza, że jak w czasie 14-letniego pobytu swego u ś. p. **Tadeusza Wiszniowieckiego**, tak i obecnie staraniem jego będzie rzetelną, wzorową pracą i czystością roboty zjednać sobie względy Szanownych PP. Miłośników polowania.

Dziękując za doznane dotychczas łaskawe względy, kreślę się z głębokim szacunkiem i poważaniem

Julian Sokolnicki.

plac Halicki, l. 7.

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń, Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 2095 5—12

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 88 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2004 48—0